Nr. 35. **Dnia 28. sierpnia 1910 r.** **Rok XXII.**

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.
Biuro Redakcji i Administracji: Kraków ul. Długa 5. Telefon Nr 310.

PRZYJACIEL LUDU

Adres na listy, przekazy, reklamacje itp.: „Przyjaciel Ludu" w Krakowie.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Redaktor naczelny JAN STAPIŃSKI.

Kosztuje na cały rok:
w Galicji i całych Austro-Węgrzech . . . . . 4 korony.
do Królestwa Polskiego i Rosji . . . . . 2 ruble.
do cesarstwa niemieckiego . . . . . 4 marki.
do Ameryki, Rumunji, Danji, Angiji, Afryki, Australji 5 koron.
Numer pojedynczy . . . . . 8 halerzy.

Należytość płaci się z góry, rocznie lub półrocznie.

Pobieranie „Przyjaciela Ludu" można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Rada Naczelna P. S. L.

Posiedzenie wyznaczyłem na sobotę **3 września** b. r., albowiem na niedzielę posłowie mają już dawniej zapowiedziane zgromadzenia, których odwoływać nie należało. W **Bochni** zebranie dlatego, że wyrażono już dawniej opinję, aby zwoływać Radę Naczelną coraz to gdzieindziej i dawać w ten sposób możność przysłuchiwania się obradom ludowcom z bliższej okolicy.

Narady 3 września będą mieć w wielu sprawach doniosłe znaczenie. Oprócz rzeczy organizacyjnych będziemy uchwalać program pracy i zasady postępowania w kilku ważnych zagadnieniach. Dlatego proszę usilnie zarówno wszystkich Członków Rady Naczelnej, oraz posłów sejmowych i parlamentarnych, aby na to posiedzenie przybyć raczyli. Zaproszenia osobiste już rozesłane.

Na zapytania ludowców z pow. bocheńskiego odpowiadam, że w miarę możności otrzymają karty wstępu na posiedzenie Rady Naczelnej i będą mogli w charakterze słuchaczy, ale bez prawa głosu, być na posiedzeniu.

Jan Stapiński.

Pod adresem urzędników.

W jednym ubiegłym tygodniu było w redakcji »Przyjaciela Ludu« dziewięciu włościan, po drodze do Wiednia, z zażaleniami na różne krzywdy, przeważnie procesowe. Opowiadali rzeczy straszne, jak z nimi postępowano w dotyczących urzędach. Poszli się żalić do cesarza na swoją niedolę. Kilku z nich odbywało podróż pieszo przez Galicję i aż do Wiednia. Nie pomogły perswazje nasze, że im w Wiedniu nic pomódz nie mogą, skoro sprawa prawomocnie dla nich przegrana. Dwóch się wróciło, aby zaczekać na wdrożone przez nas wyjaśnienia, a inni poszli do Wiednia, z pewnością daremnie.

Wiemy, że bywają ludzie w naszem społeczeństwie chorzy na manję prześladowczą. Wiemy, że proceśnictwo jest straszną chorobą biednego ludu naszego, a nadmiar adwokatów, obojętnych na niedolę chłopską, podsyca jeszcze tę chorobę proceśniczą. Nie mniej jednak jesteśmy pewni, że dałoby się dużo złego zmienić i chodzeniu ze skargami do Wiednia zapobiedz, gdyby dotyczący urzędnicy, pomni szkody, jaką nam to społecznie i politycznie wyrządza, zechcieli postępować stosownie.

Dalecy jesteśmy od chęci ubliżenia czy za szkodzenia urzędnikom naszym, Polakom. Przeciwnie cieszylibyśmy się niewymownie, gdyby stan urzędniczy cieszył się jak największą miłością i uznaniem ludu. Stwierdzamy też z głębokiem przekonaniem, że prawdziwie czcigodnych urzędników jest wielka liczba. Znamy sędziów i komisarzy, inspektorów podatkowych i geometrów itd., którzy postępują i działają przejęci taką miłością dla chłopów, że się im za to największe uznanie i cześć od chłopów należy.

Ale ci właśnie zacni urzędnicy nie wezmą nam za złe, gdy podnosimy, że jest i takich urzędników dużo, którzy postępują z ludem niegodnie i szkodliwie, a urzędowanie swoje tak sprawują, że powinni być napędzeni do stu djabłów. Tak wygląda ich postępowanie, jakby komuś łaskę robili, że urzędują i biorą za to dobrą zapłatę.

Z takiego urzędowania rodzi się bardzo często wielka niesprawiedliwość i krzywda chłopska. Ani stron, ani świadków cierpliwie wysłuchać, aby sprawę poznać, takiemu panu urzędnikowi się nie chce. Ot, byle się zbył i do handelku czemprędzej poszedł na śniadanko. Z takiego urzędowania wynikają potem takie wędrówki do Wiednia, z wielką szkodą dla narodu połączone bo narażające nas na pośmiewisko i wymyślania obcych, którzy na to patrzą.

Źle pojęta solidarność stanu urzędniczego sprawia, że trudno takiemu urzędnikowi-nicponiowi dobrać się do skóry. Bo w imię prawdziwej solidarności i w imię powagi stanu urzędniczego, powinniby sami zacni urzędnicy, takich nicponiów-kolegów upomnieć, gdy na chłopa krzyczą i poniewierają go obelżywymi wyrazami, a skoro to nie poskutkuje, sprawić mu lanie przez opublikowanie w gazetach. A skoro tego dobrzy urzędnicy nie robią, to szkodzą sobie samym, bo niechęć przenosi się i na nich. My to musimy piętnować, aby choć tamować rozwój złego.

Pisaliśmy już dawniej o tem, że trzeba coś koniecznie począć z nadmiernie rosnącą liczbą adwokatów, bo i to jest wielką przyczyną mnóstwa złego. Jest rzeczą stwierdzoną, że jak do okręgu sądowego przybył trzeci adwokat, to i liczba procesów podskoczyła o trzecią część. Teraz już żaden interes bez adwokata się nie obejdzie, bo spryt adwokacki ze wszystkiego potrafi zrobić sprawę zyskowną dla adwokata.

Zwracamy się z gorącą prośbą do zacnych urzędników, aby tępili te chwasty i nam tępić pomagali. Bo wzrastające ubóstwo ludności i rozgoryczenie wskazuje tę konieczność ratunku.

Organizacja P. S. L.

Ponieważ odzywają się głosy ludowców co do organizacji, żeby przeprowadzić ją jak najdokładniej, więc również może i moich parę słów przydać się na coś.

Dało się mi już nieraz słyszeć o tem, że dużo jest takich ludowców, którzy wtenczas są ludowcami, jeżeli się o coś jeden lub drugi pogniewa na księdza lub też na wójta (jeżeli wójt nie jest ludowcem) — wtenczas on jest ludowcem całą gębą. Ale jak te nieporozumienia przeminą, to znowu jest on podobny do tego, co jest nadmieniony w ewangielji, że służy mamonie i Bogu, niechciałby księdza pogniewać, a tu znów się wstydzi porzucić chłopską sprawę, bo dobrze wie, że tu jego miejsce, więc pokryjomu jest ludowcem. Ale jeżeli przyjdzie do tego, że czasem mu ktoś z wrogich dla nas ludzi powie, że się łączy z ludowcami, to on gotów się zaprzeć tego. Więc taki człowiek patrzy tylko tam, gdzie może największe dla siebie zyski osiągnąć, i za misę soczewicy gotów jest własnego brata się zaprzeć.

To jest jednym grzechem, który na wsi jest dość zakorzeniony. I ty Bracie kochany nie wiesz o tem, że Stronnictwo Ludowe to nie jest żadna awanturnicza banda, tylko jest oparte na programie, który każdy czytelnik »Przyjaciela Ludu« dobrze znać powinien. Więc dlaczego niemasz wyobrażenia tego w głowie, że Stronnictwo Ludowe to jest chłopskie stronnictwo, które broni interesów włościan, i zwalcza wszelkimi środkami inne partje, chcące szkodzić chłopu na każdym kroku.

Dalej Stronnictwo Ludowe nie jest nato, żeby tylko z tych włościan się składało, którzy dla własnej ambicji pogniewali się np. z księdzem, lub też z którym urzędnikiem. Bracie! to jest mylna twoja myśl, przecież Stronnictwo Ludowe ma tę zasadę, że czy to ksiądz, czy nauczyciel, albo i urzędnik, jeżeli pracuje dla ludu pożytecznie, to go z całą gotowością przyjmie w swoje szeregi. I macie dowód bardzo jasny z księdza Dr Żygulińskiego, który jest obecnie w naszym klubie poselskim. Przecież przy wyborach był on wrogiem naszego Stronnictwa, ale kiedy poznał nasze stosunki i dążenia, z chęcią przystąpił do nas, zaco go całe Stronnictwo Ludowe otoczyło szacunkiem. I również mamy cały szereg inteligencji w Stronnictwie, ale, że pracują dla dobra ludu, więc się szczyci nimi nasze Stronnictwo chłopskie.

Ale Bracie kochany są znów z drugiej strony ludzie różnego kalibru i różne masy oczajduszów, którzy czyhają na chłopską krwawicę, jak djabeł na duszę i chcą chłopa widzieć niewolnikiem i mówią: naco to jest chłopu władza, przecież on nato jest stworzony, żeby tylko harował, jak wół w jarzmie, a nim niech kto inny rządzi.

Ale Bracie kochany! Czy nas to nie uczy nasza wiara św., że wobec Boga jesteśmy wszyscy równi, że tak Pan Bóg słońcem oświeca rolę ubogiego kmiotka, jak i bogacza, że tak samo deszcz użyźnia rolę obszarnika, jak też i chłopa? Prawdą jest, że pokora bramy niebios przebija, ale Bracie kochany ziemskie bramy musimy szturmem zdobywać, żebyśmy osiągnęli swój cel.

Więc Bracia kochani P. S. L. ma ten cel wytkięty, żeby wszystkich chłopów pod swój sztandar zjednoczyło. Nie tych tylko, co mają osobisty żal do jakiejś władzy. I są to święte słowa pana Kaźmierczaka, że dobrze zjednoczona grupa, lub towarzystwo, cel swój osiągnąć zdoła. Otóż naprzód zabierzmy się do zjednoczenia tych mniejszych grup t. j. przeprowadźmy organizację ścisłą w gminach.

Ale przedewszystkiem jest obowiązkiem tych ludowców po gminach, żeby zrobili zgromadzenia, celem uświadomienia ludu o programie P. S. L., żeby ten chłop każdy wiedział, do czego zdąża nasze Stronnictwo. I również omówić trzeba pracę naszych posłów, i nadmienić o pracy posłów z innych stronnictw, żeby ten chłop zrozumiał, jakie szkody przez to ponosi, że się z innemi stronnictwami łączy, tak szkodliwemi dla chłopa. I przedstawić trzeba każdemu włościaninowi, jakiebyśmy prawa zdobyli, gdyby wszyscy chłopi byli zorganizowani w P. S. L.

Otóż właśnie, a przedewszystkiem my ludowcy, mamy obowiązek święty, żeby każdy ludowiec dziesięciu innych zachęcił do naszego Stronnictwa, żebyśmy zorganizowali Stronnictwo tak potężne, jakiego jeszcze dotychczas nie było. To jest mojem największem pragnieniem. I będzie to dla nas chlubą, że zbudujemy twierdzę ludową, której żaden nieprzyjaciel nie zdoła pokonać.

I jeszcze jedno. Bracia kochani, musicie mi to uznać za słuszne, co Wam jeszcze do tego nadmienię, że musi być karność w naszem Stronictwie jak najściślej wykonywana, bo bez karności nic nie potrafimy zrobić. Armia, która ma dobrze wy-

ćwiczonych żołnierzy i w dyscyplinę ujętych, którzy na rozkaz przełożonego i w ogień skoczyć gotowi — ta z pewnością zwycięstwo odniesie. Mamy przykład z dawnej Polski, że się do niej zakradła zdrada i nieład, więc z tej przyczyny rozdarli nas wrogowie na trzy części. Bo wówczas w Polsce każdy chciał rządzić, a słuchać niemiał kto.

Otóż Bracia drodzy stańmy jak jeden mąż i zorganizujmy się po gminach i żeby ani jednej gminy nie brakowało, potem przystąpimy do zorganizowania komitetu powiatowego, a wtenczas, gdy armję wyprowadzimy z rzeszy chłopskiej dobrze wyćwiczoną i ujętą w karność, pierzchną wszystkie lokajskie straszydła i inne przeszkody.

Wincenty Supergan,
członek Rady Naczelnej P. S. L.

*

Dorzucam od siebie także kilka wniosków w sprawie organizacji naszego Stronnictwa.

Przeprowadzenie ewidencji ludowców jest potrzebne dla tego, ażeby zbadać jaką rozporządzamy siłą, co się zaś tyczy ludzi, którzy są tajemnemi ludowcami, to ci się nie powinni wstydzić, lecz okazać swoje męstwo i wyjść z ukrycia, bo dziś ludowców nie prześladują przecie za ich przekonania polityczne, a gdyby się coś podobnego wydarzyło, to silne Stronnictwo nasze potrafi się upomnieć o krzywdę swego członka, ale musi wiedzieć, że on jest ludowcem, musi go mieć w swej ewidencji zapisanego.

Co się zaś tyczy obowiązkowego płacenia 1 korony na fundusz organizacyjny i agitacyjny, to jestem za tem, ale aby nie podnosić prenumeraty, bo przez to mogłaby odpaść pewna ilość czytelników, i utrudniałoby to rozszerzenie »Przyjaciela«. Natomiast jest wiele ludzi starej daty, nieumiejących czytać, nieraz może bogatszych od prenumeratorów, którzy, choć są ludowcami, nie przyczyniliby się przez to żadnym datkiem dla Stronnictwa. Jeżeli chodzi o dobro ogółu, to każdy kto mieni się być ludowcem, nie powinien się usuwać, lecz wedle tego, jak kogo stać, przyjść z pomocą. Kto może, niechby dał koronę, kto zaś nie ma z czego, to przecież na 24 halerzy rocznie może sobie zaoszczędzić.

Przez takie też przeprowadzenie przyczyniliby my się do wzmocnienia naszego Stronnictwa, już to przez potrzebne na ten cel zebrane składki, a także rozszerzenie »Przyjaciela Ludu« nie spotykałoby przeszkody. My zaś przekonalibyśmy się, kto jest otwartym i stałym ludowcem i nas popiera, a kto zwalcza.

Józef Szuba, z Połomyi

*

Według mego zdania praca Stronnictwa winna spoczywać w komisjach, wyliczonych przez p. Reichelta z dodaniem komisji oświatowej i agitacyjnej. Nad pracą komisji czuwałoby prezydjum i Rada Naczelna. Kwestje sporne, które w komisjach nie mogły być rozstrzygnięte, załatwi Rada Naczelna, a w danym razie kongres. W jakim kierunku winna iść praca Stronnictwa uchwali kongres, zwoływany raz w roku. Prezydjum składałoby się z przewodniczących komisji i z delegatów wybranych z łona komisji (po jednym z każdej komisji). Zarządy powiatowe składałyby się z przewodniczących komitetów gminnych i z delegatów, wybranych przez zjazdy powiatowe. Rada Naczelna składałaby się z przewodniczących komitetów powiatowych i delegatów wybranych przez kongres, a poleconych (o ile to możliwe) przez organizacje powiatowe. Członkowie komisji byliby wybierani z pośród członków Rady Naczelnej i ci mieliby głos stanowczy. Rzeczoznawcy pewnej sprawy, a nie członkowie Rady Naczelnej, mogą być przez prezydjum zaproszeni do udziału w pracy w danej komisji z głosem doradczym. Komitety powiatowe powinny dołożyć wszelkich starań, aby Komitetu gminnego nie brakło w żadnej wiosce. Komitet gminny miałby dokładny spis ludowców w danej miejscowości.

Jan Kolanko.

*

Od miesięcy kilku padło na ten temat kilka myśli, które przewinęły się przez zadrukowane rządki, jak kraśne wstążki przez włosy strojnej dziewoi. Omówiono już nawet z grubsza przeważną część zasad tak, że sprawa do pewnego stopnia jest już wtorowaną. Nie chcę więc podnosić żadnej myśli odmiennej, chcę tylko w to, co już powiedzianem zostało, rzucić nieco światła.

Otóż przedewszystkiem nasuwa się pytanie, co do celu organizacji.

Dotychczas jesteśmy wprawdzie najpotężniejszem stronnictwem, jednak organizm nasz wykazuje niedomagania, a to: 1) brak możności mierzenia sił stronnictwa, bo do tego czasu dadzą się rozmiary sił określać raczej w przybliżeniu, aniżeli ściśle, 2) mała ruchliwość. Wada zaś ta jest może ważniejszą od pierwszej.

Wyobraźmy sobie, że w jakiejś ważnej a nagłej sprawie zechcieliby się posłowie nasi odwołać do woli całego ludu, żeby ich poparł. Czyż będziemy zwoływać kongres? Ależ to zaraz olbrzymie wydatki dla chłopa i właśnie dlatego mógłby się nie udać, coby mogło znów stać się klęską dla dobra ludu, czego dopuścić nie można.

Wszystkie zaś inne sposoby dałyby jakieś wyniki w niektórych okolicach, gdzie trafi się sprężystszy osobnik.

A więc P. S. L. jest dotychczas olbrzymiem cielskiem, które ma w sobie ogromną moc — lecz ta moc nie może się na zewnątrz tak objawić, jakby powinna, ponieważ cielsku temu brak szybkich i lekkich ruchów. Nadanie tej lekkości i szybkości ruchom jest pierwszym celem każdej organizacji.

I oto na tem tle rozwija mi się następujący obraz ustroju organizacyi.

Zasadą jej jest w myśl projektu p. Kaźmierczyka Komitet gminny. Pewna ilość zorganizowanych gmin stanowi swoją grupę większą, na czele której stoi znów Komitet okręgowy. Wszystkie zaś okręgi razem podpadają pod komitet centralny, którym znów kieruje jako

najwyższa władza — Rada czterech t. j. prezes stronnictwa, prezes klubu parlamentarnego, prezes klubu sejmowego, i prezes organizacji razem wzięci. Wszyscy czterej wybierani bywają na przeciąg lat 3 przez Radę naczelną, lub w razie odpowiedniej uchwały tejże — przez kongres. (Nawiasem dodaję, że mówię tu o prezesie stronnictwa, gdyż słusznie postawiono zasadę, iż organizacja ma być w łonie stronnictwa, a nie samem stronnictwem).

Wśród głosów, jakie dotychczas podniosły się, żąda jeden podzielenia Rady naczelnej na sekcje. Co do tego podnoszę, że Rada naczelna jest niejako parlamentem stronnictwa i jej nie da się ani znieść, ani w inne formy przyobiec! Nie wolno nam zapominać, żeśmy stronnictwem politycznem, a nie zrzeszeniem fachowem t. j. ludzi pracujących w jednym zawodzie. A jeśli tak, to organizacja nie po to byłaby stworzoną, by chłopu politykę i jej kierunek narzucać, lecz poto, by podyktowane przez chłopa polecenie sprawnie wykonać. A więc Rada Naczelna, jako najwyższa po kongresie rozkazodawcza moc, charakteru swego zmienić nie może. To znaczy, że nie można jej nadawać cech Komitetu centralnego. Sekcje więc są tam już dlatego samego nie do pomyślenia. Są one w niej nawet niewykonalne, gdyż członkowie jej rozrzuceni są po całym kraju.

A jednak sekcje te są potrzebne. Tak — lecz w Komitecie centralnym. Wystarczy ich zaś cztery a to:

1) Sekcja organizacyjna, mająca pod sobą wszystkich pracowników, dzielących się na nieruchomych t. j. pracujących stale w jakiejś miejscowości i lotnych, do których należałoby w razie potrzeby przebiegnąć wyznaczoną ilość okręgów szybko, celem odbycia szeregu zgromadzeń. Kierowałby nią osobiście prezes organizacji.

2) Sekcja redakcyjna, z redaktorem na czele, wybieranym na przeciąg lat 3, przez Radę naczelną.

3) Sekcja gospodarcza, która przyjmowałaby wszystkie wpływy i uskuteczniała wypłaty.

Wreszcie 4) Sekcja administracyjna mająca prowadzić wszystkie wykazy i księgi, oraz zawiadować całym majątkiem organizacji.

Na czele dwu ostatnich sekcji staliby kierownicy, mianowani przez Radę czterech.

Jestto najogólniejszy zarys organizacji. W ten sposób uruchomićby się musiało ciało stronnictwa naszego, albowiem łącznik między Radą naczelną, a ludem byłby pewny i szybko działający. To też w tem przekonaniu składam go do rąk p. Reichelta, mającego zamiar wystąpić przed Radą naczelną z tą tak ważną i dziś tak palącą sprawą.

Karol Kornicki.

Listy.

rganizujmy się!

Brody, pow. Wadowice.

Bracia chłopi naszego powiatu! Do was kieruję swoje słowa, bo tak wielki powiat powinien wytworzyć silną armię ludowców.

Wybraliśmy posłów wbrew woli naszych wrogów, a wedle woli naszego Stronnictwa Ludowego, więc obowiązkiem naszym jest w zwartym szeregu postępować naprzód i popierać naszych posłów. Niestety jak dalej tak pójdzie, to dużo wody upłynie, zanim nasz powiat stanie na równi z innymi powiatami. Za przykład można wziąść tarnowski kongres, na który nasz powiat, liczący 103 gmin, wysłał 6 delegatów. Znak to, że inne powiaty są więcej uświadomione. (Może były inne przeszkody w wysyłaniu delegatów — przyp. Red.) a przecież na kongresie tym chodziło o kierunek polityki, który stanowi o dobrobycie chłopa.

Więc na tem opieram moje wywody, bo myślę, że mało takich gmin w naszym powiecie, by nie było ludowców, ale widać niema jedności albo za mało życia w nich. Prawo pozostawia nam przecież swobodę umocnienia siebie, a my zamiast iść w zwartym szeregu i wystąpić do walki ze złem, trwamy rozproszeni, czyli że przezto usuwamy się od walki o poprawę swojego bytu. Mamy na ustach skargi i narzekania, a pozatem nic nie robimy. Cóż nas więc czeka? Czyż niema na to rady? Oto silna organizacja i wspólna praca może poprawić naszą dolę. Potrzeba tylko dobrej woli i poświęcenia się dla drugich. Weźmy przykład z innych stanów i jak one się organizują, tak się my organizujmy.

Więc kochani Bracia ludowcy pracujmy wspólnie nad polepszeniem naszego bytu, zwołujmy zgromadzenia, pouczajmy nieświadomych, zakładajmy komitety gminnne i powiatowe, bo w nas samych nasze dobro spoczywa.

Jan Moskwa.

Wszechpolskiej „Ojczyźnie“ w odpowiedzi.

Fałszywa »Ojczyzna« rzuciła się znowu na posła Madeja, zmyślając niestosowne rzeczy, bo wszystko tam od początku do końca jest nieprawdą. Trzeba tedy napisać, jak to było.

Dowiedzieliśmy się, że poseł Madej powrócił ze Lwowa, zobaczyliśmy go na rynku, otoczonego wyborcami, poprosiliśmy więc posła do domu, gdzie jest punkt zborny dla ludowców, z prośbą, by poseł Madej i poseł Stefczyk przybyli ze sprawozdaniem. Nie układaliśmy też wiecowych planów, bo wiemy, że w naszej gminie Czeluśnicy z wyjątkiem Drewniaka, sami ludowcy — świadczy o tem, że gdy Gruszecki przybył do Drewniaka i prosił, by się utworzył komitet wszechpolski, to gospodarze wyszli z domu, wy-

Polecamy gorąco naszym rodakom
kolińska domieszke do kawy.

śmiali ich, a indyki pozostali sami. Pan Kozicki zapytał Gruszeckiego, gdzie się podział Skarb narodowy, a wtedy indykom brakło języka na odpowiedź. Widocznie indyczemu korespondentowi przyśniły się dawne wyborcze kiełbasy i alkohol, skoro mówi, że go aż dźwigło, że obydwoma rękami chwytał, a tu ani do jednej mu nie dano.

Domyślamy się po tym apetycie osoby korespondenta »Ojczyzny« który stał przy drzwiach, nie potrzeba stwierdzać, kto nim jest, bo znany on jest tak w Czeluśnicy i okolicy aż zanadto jako nałogowy alkoholista, i w nim zbyt często się topi i bez fundowania, właśnie dlatego w sposób oszczerczy chce w mówić w ludowców swój własny nałóg.

Nie wchodzimy w napaści szmaty wszechpolskiej, bo wiemy, jak układano plany u Gruszeckiego, by posła Madeja zgnieść na zgromadzeniach, wiemy, że ze strony wszechpolskiej dano znak na bijatyki, by przeszkadzano Madejowi na zgromadzeniach, przed wiecem Madeja w Bierówce przez dwa tygodnie rozpijano lud, by tylko rozbić to zgromadzenie i wiele innych uchwał było podobnych — a na nic indykom to wszystko, bo zamiast co oni mieli wyrzucić posła Madeja, to wyrzucali ludowcy indyków. Może odpowiecie, że nieprawda, a w Bierówce, Osobnicy, Harklowy, Dąbrówce i w wielu innych gminach, jak to było? *Czeluśniczan.*

Prócz tej odpowiedzi otrzymujemy od kilku uczestników tego przypadkowego zebrania obszerne pismo z napiętnowaniem łgarstw »Ojczyzny« wszechpolskiej.

Gospodarze ci oświadczają, że ów korespondent »Ojczyzny« jest sam właśnie takim, jak ich opisał.

I tak wójt nasz choć był na pogadance z Madejem, to nie wrócił w wieczór z Jasła pijany, bo go jeszcze w Czeluśnicy takim nikt nie widział — za to korespondent znany jest z tego, że lubi zaglądać do kieliszka. Agent »Wisły« nie jest policjantem we wsi, bo gdyby trzeba co ogłosić o Madeju, to wójt ma policjanta. To pan korespondent już był wszystkiem i wszystkie polityki zna, starościńskie, wydziałowe i wszystkich stronnictw.

Ale niech pisze sobie, co chce, a że ciekawy i pisze »do widzenia się na zgromadzeniu w Czeluśnicy« to się przekonamy, czy będzie korespondent, a wtedy sam się przekona, jaki program ułożył Madej w Jaśle i o czem będzie mówił.

Bezczelna napaść socjalistyczna.

Zielonki, pow. Kraków.

W numerze 30. socjalistycznego »Prawa Ludu« jakiś pisinak gwałtownie domaga się rewizji komitetu kościelnego w Zielonkach, fałszywie oskarżając komitet, że pono 60.000 koron rozkradziono z funduszu kościelnego. Za gruba to rzecz rzucać takie oszczerstwa na chłopów — trzeba tedy publicznie napisać jak było w rzeczywistości. A było tak.

Nieboszczyk profesor Cyfrowicz, sekretarz Uniwersytetu Jagielońskiego, będąc przewodniczącym komitetu kościelnego w Zielonkach, jako patron tegoż, posiadał w swojej kieszeni fundusze komitetu. Po śmierci Cyfrowicza przepadły będące w jego rękach fundusze w kwocie sześć tysięcy pięćset czterdzieści trzy koron 67 halerzy, a nie — jak twierdzi »Prawo Ludu« — 60.000 kor. Nieprawdą również jest, jakoby ta sprawa była skrytą i wyszła na jaw dopiero teraz przy ponownych wyborach do komitetu kościelnego, akta bowiem wskazują, że jeszcze w roku 1905, gdy zaraz po śmierci śp. Cyfrowicza szkontrum przeprowadzono, dowiedziano się o tem. Dochodzenia ze strony starostwa bardzo ściśle przeprowadzone zostały i na różne pisma naczelnika Bieńczyckiego, który tą sprawą nadzwyczaj pilnie się zajął dla dobra parafian, chcąc przecież coś wydobyć ze Senatu Akademickiego — otrzymał tenże od Senatu pismo z datą 21 marca 1906 r. odmawiające zwrotu raz przepadłej kwoty, a to na podstawie § 14 ustawy konkurencyjnej, wedle którego »patron za szczególne czynności nieprawidłowe swego zastępcy w komitecie nie odpowiada«.

Niema więc kogo tutaj obwiniać, ani ks. proboszcza, ani komitetowych włościan, nie spodziewano się bowiem, że tak »gruba ryba« jak prof. Cyfrowicz potrafi komitet ogołocić z funduszu. Mija więc 5 lat od tego czasu i parafia o tym wypadku prawie, że zapomniała — aż znalazł się jakiś znający mały i duży alfabet zwolennik »Prawa Ludu« (zapewne upadły kandydat do komitetu kościelnego) i nuże brutalnemi napaściami sypać na wszystkie strony.

Sekretarz Komitetu Gminnego P. S. L.

Licha gospodarka.

Dynów, pow. Rzeszów.

W naszym Dynowie mieliśmy różne pomysły i przemysły np. bednarnię, handel trzodą chlewną i rogacizną, a była także krajowa koszykania, która dziś niestety nie istnieje już. Wszystkiemu zaś winna nieumiejętność i niefachowość. Jak długo kierował nią inspektor p. Kasia, tak długo szła dobrze i kilku uczni i czeladzi miało tam swe pomieszczenie. Gdy ale demokracja tj. urzędnicy (zapewne wszechpolacy! przyp. Red.) zabrali się do sprawy, to przy zupełnem braku pojęcia o rzeczy i fachowego uzdolnienia, potrafili się jej narzucić na protektorów i dyrektorów, a koszykarnia przestała do dwu lat istnieć.

Założenie sklepu katolickiego.

Czarny Dunajec, pow. Nowy Targ.

Od tygodnia mamy tu sklep Kółka rolniczego Może mało gdzie było tyle trudności do pokonania, co tu, aby ten sklep otworzyć. A smutniejsze to tem więcej, że swoi trudności te stawiali. Lecz nareszcie dopięto celu. Sklep przedstawia się okazale, towary ma dobre i tanie, a co najważniejsze sprowadzane z firm krajowych.

Żeby tylko ludność zechciała zrozumieć korzyści takiego sklepu, to pewno upaść by mu nie pozwoliła. Nie zważałaby na to, że żydzi po otwarciu polskiego sklepu ceny towarów pozni-

żali. Powinni być pewni, że gdyby sklep polski upadł, powróconoby do cen dawnych.

Jest trochę wujków żydowskich, którzy niechętnie na sklep polski patrzą i jak co w nim niekorzystnego spostrzegą, z lubością głoszą to dalej, ale przyznać trzeba, że ogół włościaństwa cieszy się jego powstaniem i towary w nim zakupuje, nie łakomiąc się na cukierki, które teraz żydzi dodają na przyczynek tym, co u nich towary kupują.

Jedyny to sklep polski w Cz. Dunajcu w rękach ludu polskiego.

Zarząd sklepu składa się z 17 członków w połowie włościan, a w połowie inteligencji. Do Zarządu należy z włościan Jan Ciszek, gospodarz z Cz. Dunajca.

Z obchodów grunwaldzkich.

Zapowiedzenie. Z powodu braku miejsca i wielkiej ilości nadesłanych listów o obchodach grunwaldzkich, będziemy na przyszłość podawali sprawozdania całkiem krótkie. Prosimy bardzo nawet odrazu tak je nam nadsyłać.

Jawornik pow. Myślenice.

Dnia 7 sierpnia rozpoczęliśmy obchód mszą św. Kazanie wygłosił ks. proboszcz. Po sumie odśpiewano „Ciebie Boga chwalimy". Popołudniu odbył się pochód prowadzony przez p. St. Sypka. Szły dziewczęta, kobiety, muzyka włościańska, straż ogniowa i mnóstwo ludu. Mowę wygłosił na strażnicy p. Czechowski. Zakończyły uroczystość śpiewy i deklamacje. *Obecny.*

Rzochów pow. Mielec.

Dnia 31 lipca obchodziliśmy uroczyście wielką rocznicę. Najpierw pochód, w nim brali udział: banderja, dziatwa szkolna, studenci, dziewczęta wiejskie, Kółka rolnicze, Rady gminne, straże pożarne z muzyką, Sokoli z Mielca i włościaństwo. Potem odbyła się Msza św. z kazaniem, w czasie której chór śpiewał „Boga Rodzico". O zmroku urządzono wieczornicę z deklamacją i odegraniem „Na polu Grunwaldu" i „Rycerzy Jadwigi". Zakończyła mowa prezesa komitetu. *Wasz.*

Strażów pow. Łańcut.

Dzięki posłowi Jachowiczowi odbył się obchód, w którym wzięły udział gminy: Strażów, Krasne, Palikówka, Czarna i Krzemienica.

W pochodzie szła z p. Jachowiczem i Michną na czele banderja w 150 konnych włościan. Potem szła muzyka straży ogniowej i dwie włościańskie, przegradzając dwutysięczny tłum włościan.

Po uroczystej sumie wrócił pochód do Strażowa, celem poświęcenia krzyża pamiątkowego. Mowy wygłosili tam ks. Siara, p. Jachowicz i Inglot. W zastępstwie posła Żardeckiego był sekretarz Rady powiatowej p. Kuliczkowski.

Zakończono odegraniem „Wozu Drzymały".

Jurków pow. Tarnów.

Dnia 7-go sierpnia odbył się tu obchód grunwaldzki Zasłużyli się między innymi Rzepka i Rodak. Pochód otwierała banderja konna. Potem szły dzieci szkolne, dziewczęta z wieńcem ze zboża, straż ogniowa, kosynierzy (około 100) i mnogo ludu. Po nabożeństwie poświęcono kamień węgielny pod pomnik. Mówili tu p. Totoś i poseł Witos. Zakończono śpiewami patrjotycznymi i odegraniem „Chłopów arystokratów". *Uczestnik.*

Wierzchosławice pow. Tarnów.

Dnia 31 lipca odbył się obchód grunwaldzki za staraniem posła Witosa i pp. Lewartowskiego i Kopczyńskiego. Rankiem salwy moździerzowe, poczem wyruszył olbrzymi pochód. Więc banderja w 70 jeźdźców pod komendą pp. Solaka, Boryczki i Kuklewicza, straż ogniowa, reprezentacje 20 gmin, dziewczęta z wieńcem, Sokoli z Tarnowa, tłumy ludu i znów straż ogniowa. Po nabożeństwie z kazaniem nastąpiło poświęcenie. Kamienia węgielnego pod pomnik. Przemawiał naczelnik gminy Wierzchosławice i poseł W. Witos. Zakończono pieśniami.

Lubień pow. Myślenice.

Dzięki staraniom ks. Kowalczyka urządzono tu obchód grunwaldzki d. 31 lipca. Uroczystość rozpoczęła się pięknem kazaniem. Następnie odbyło się nabożeństwo a o godz. 4 popołudniu dr S. Weiner wygłosił w sposób bardzo przystępny odczyt o Grunwaldzie. Nastąpiła deklamacja, poczem w sali Domu gminnego przedstawiono „Rycerzy Jadwigi". Tem uroczystość zakończono.

Stanisław Gorzutek, Szczepaniec.

Miżyniec pow. Przemyśl.

Dnia 21 lipca odbył się u nas obchód grunwaldzki. O godzinie 10 odprawioną została uroczysta suma z kazaniem. Podczas sumy śpiewał chór wiejski. Po mszy wyruszył pochód do krzyża grunwaldzkiego. Cała droga przybrana była chorągwiami. Po poświęceniu krzyża przemówił ks. Pietrzkiewicz, później wieśniak Franciszek Fleszar z Boratycz, poczem pochód wrócił. Popołudniu wieczornica. Wypełniły ją: Słowo wstępne, kantaty i deklamacje na cześć Jagiełły, oraz przedstawienie: „Wóz Drzymały".

Rudawa pow. Chrzanów.

D. 24 lipca b. r. odbył się uroczysty obchód grunwaldzki. O godzinie 10 solenne nabożeństwo. Patrjotyczne kazanie wygłosił ks. Andrzej Cebula. Po nabożeństwie ksiądz zaintonował „Ciebie Boże chwalimy".

Druga część programu odbyła się pod gołem niebem. Mimo niepogody, gdyż dopiero koło 4 godziny deszcz przestał padać, zebrał się licznie lud z całej parafji. Nie brakowało też okolicznej inteligencji. Wieczorek rozpoczął się koło 6 godziny słowem wstępnem ks. Łobczowskiego. P. Franciszek Olas ze Siersz. przedstawił zgromadzonym znaczenie uroczystości. Następnie amatorzy teatru włościańskiego w Nawojowej Górze odegrali „Wóz Drzymały". Szczególnie oklaskiwani byli: Marja Gędłkówna (Niedzielina), Jan Kubin (Niedziela), Jan Grela (Dudzik i Wid), Jan Remin (Kuno) i Jakób Gędłek (Hontzer). Następnie ci sami artyści przedstawili jeszcze przy oświetleniu ogniami bengalskimi 3 żywe obrazy „Kucie kos" — „Więźniowie w katordze" i „Modlitwa powstańców".

Jeden z uczestników.

Krościenko niżne pow. Krosno.

Dnia 16go lipca odbyła się uroczystość grunwaldzka. Popołudniu odbył się pochód. Szła straż pożarna, młodzież

gospodarze, kobiety i muzyka włościańska. Po powrocie w sali gminnej był odczyt „O krzyżakach w Polsce“. Śpiewy i wianki na Wisłoku były pięknem zakończeniem.

Jan Miezin.

Surowa pow. Mielec.

Dnia 14 sierpnia obchodzono u nas grunwaldzką pamiątkę. O pół do trzeciej strzały moździerzowe dały się słyszeć. Uroczystość rozpoczęto przemową. Potem pochód wyruszył. Na czele banderja pod komendą gospodarza Wincentego Pezdy i muzyka. Dziatwa szkolna usypała kopiec, na miejscu darowanem przez wójta p. Ruska. *W. P.*

Lanckorona pow. Wadowice.

Dnia 24 lipca odbył się tu obchód grunwaldzki, który mimo przeszkody ze strony Niemców wypadł poważnie. O godz. 8 odprawioną została Msza św. w kościele parafjalnym, skąd o godz. 10 ruszył pochód z banderją konną do kościoła św. Krzyża pod komendą T. Korzeniowskiego. Potem odbyło się poświęcenie odbudowanej kaplicy, gdzie poginęli konfederaci barscy. Po powrocie przemówił ślicznie chłop M. Wrześniak. *Jeden z uczestników.*

Posada sanocka pow. Sanok.

Dnia 31 lipca urządziliśmy w sali gminnej wieczorek grunwaldzki. Słowo wstępne wygłosił nasz rodak prof. Matkiewicz. Nastąpiły deklamacje i śpiewy, które wypadły pięknie. Zakończono sztuczką „Przysięga na kosy“,

Ludowiec.

Zapowiedzi nowych obchodów.

W niedzielę dnia 28 b. m. odbędą się obchody grunwaldzkie:

w **Alwerni;**

w **Płazie** koło Chrzanowa — o godz. 9 rano nabożeństwo z kazaniem — przed plebanją przemówi dr Smoleń — o godzinie 3 popołudniu w domu gminnym Nr 152 wiec: objaśnienie o Grunwaldzie, omówienie spraw Polskiego Stronnictwa Ludowego, wybór Komitetu gminnego P. S. L.

W **Pawlikowicach** pod Wieliczką: o g. 9 nabożeństwo w Wieliczce w kościele św. Sebastjana, o g. 2 popoł. poświęcenie szkoły w Mietniowie i posadzenie drzewa pamiątkowego, o g. 3 ćwiczenia młodzieży na polach zakładu, poczem pochód do parku i tam dalsze ćwiczenia, o zmroku żywe obrazy. Wstęp wolny.

W niedzielę 4 września w **Żarnowej** koło Strzyżowa o g. 3 popołudniu odsłonięcie pomnika pamiątkowego. Komitet zaprosił posłów ludowych pow. strzyżowskiego oraz Towarzystwa oświatowo-ekonomiczne w Strzyżowie, by wzięli udział w obchodzie — a tą drogą zaprasza Braci Włościan najbliższych wiosek okolicznych, by swą obecnością zechcieli uświetnić pamiętną w dziejach naszego narodu chwilę.

Do Braci Włościan!

Wszystkie zaległe prenumeraty, jak już było ogłoszone, zostały Wam Kochani Bracia aż po rok 1910 darowane. Sprawdzamy, że od tej chwili zapłacono już niemało prenumerat i że czytelników przybyło. Jednak wielu jeszcze za r. 1910 zalega z pieniądzmi. Tych prosimy, by nadesłali pieniądze. Czekać będziemy do końca września. Ale później musielibyśmy chyba zaniechać wysyłania numerów. **Administracja.**

Pańszczyzna dzieci.

Bardzo starzy ludzie znają pańszczyznę z doświadczenia, młodsi tylko z opowiadania. Niedobre to były dla chłopa czasy pańszczyźniane i czytając o nich, dziw bierze, że coś podobnego przez tyle wieków istnieć mogło.

A jednak zaczyna ona powracać, choć w łagodniejszej formie, a zaprowadzają ją sami rodzice wiejscy na swoje dzieci.

Przed kilkudziesięciu laty uznano konieczną potrzebę oświaty na wsi, aby lud wiejski podnieść moralnie i materjalnie. Zaczęto więc zakładać szkoły, a że znano niechęć ludu do oświaty, ustanowiono zarazem przymus szkolny t. j. że każdy pod karą zmuszony jest posyłać dziecko do szkoły.

Mimo to wszystko jest jeszcze bardzo wielu między włościanami, którzy uchylają się od włożonego na nich obowiązku i dzieci do szkoły nie wysyłają wcale, albo bardzo nieregularnie. Jeszcze gdy dziecko liczy 7, 8 lat, to raczą je wysłać, ale aż na zimę, aby zbyć się w domu hałasu. Niech tylko śnieg staje i trawka się zazieleni, już dziecka do szkoły nie poszlą, bo musi popaść bydło i gęsi, a starsze używane są już do ciężkich nawet robót.

Wskutek tego nieregularnego uczęszczania dzieci do szkoły nie nauczą się one przy dzisiejszych planach naukowych ani czytać, ani pisać, zwłaszcza, że czytają i piszą tyle tylko, co w szkole. Stąd dają się słyszeć częste skargi, że w szkołach po wsiach źle uczą i nie warto na nie łożyć kosztów.

Nie myślę bronić dzisiejszego ustroju szkolnego, lecz jeżeli korzyści z obecnej szkoły ludowej nie takie, jakieby być powinne, to wielka wina też w tem, że uczęszczanie do niej dzieci wiejskich bardzo nieregularne. Nauka rozpoczyna się z początkiem września. Na każdy prawie dzień wyznaczono, czego ma się dzieci nauczyć, więc nauczyciele nie mogą zwlekać z rozpoczęciem nauki i czekać aż wszystkie dzieci się wpiszą i zejdą do szkoły, bo w takim razie dopiero z początkiem listopada możnaby w I. klasie zacząć od pisania kresek i w sześciu miesiącach przeczytać cały elementarz z dziećmi, co jest niemożebnością. Na pewno można twierdzić, że dziecko, które do pierwszej klasy przyjdzie choćby z końcem września, to nie może korzystać z nauki nawet przy regularnem później uczęszczaniu, bo nie ma podstaw pierwszych, a w domu nikt mu ich nie da. Co się tyczy klas wyższych, to we wrześniu powtarza się materjał naukowy z lat poprzednich, bo dzieci przez wakacje wiele pozapominały. Jeżeli zatem dziecko starsze przyjdzie do szkoły dopiero w październiku lub listopadzie, nie ma podstaw do dalszej nauki i pojąć jej nie może. Z tego powodu siedzi w jednej klasie po kilka lat, następuje zniechęcenie u dziecka i rodziców, którzy posyłać je do szkoły przestają. Stąd pochodzi ta wielka nierówność liczebna między wyższemi a niższemi klasami. Gdy do pierwszej klasy zapisze się n. p. 60 dzieci, to z tej li-

czby dochodzi na szósty rok nauki ledwo kilkanaście, choć powinno ich być znacznie więcej niż 60, a to z tego powodu, że na III. i IV. stopień uczęszczają dzieci przez 2 lata.

Gdzież podziewa się ta reszta? Oto drugi stopień, zamiast po dwu latach, kończy dziecko wskutek nieregularnego uczęszczania po czterech albo i pięciu latach a teraz gdy starsze rodzice używają wszelkich sposobów, aby je ze szkoły uwolnić!

Niejeden na to powie — wszak jest przymus szkolny, kara za nieposyłanie dziecka do szkoły. To prawda, ale przymus szkolny jest dla nauczycielstwa wprost wstrętny. Nauczyciel musi wykazywać na karę ludzi, wśród których żyje, z którymi się styka, od których prawie zależy. A jeżeli znajdzie się taki, który chce spełnić swój obowiązek, nie dbając na gniewy, to wykaz nieposyłających do szkoły wiele nie pomaga, wysyła się go bowiem dopiero z końcem każdego miesiąca do Rady szkolnej okręgowej, tam wyleży się kilka tygodni i na wykaz, wysłany n. p. z końcem września, przychodzi odpowiedź co najwcześniej w grudniu. Rodzice wtedy chętnie zapłacą 2 korony kary, bo według nich dziecko, nie chodząc miesiąc do szkoły, zarobi w domu więcej, aniżeli 2 korony. Często bywa i tak, że miesięczne wykazy rzuca się w Radzie okręgowej do kosza, jak n. p. w powiecie N. a ludność, nie obawiając się kary, wysyła dzieci tylko przez zimę. Zajrzeć do takiej szkoły w maju lub czerwcu, zastaniemy czworo dzieci starszych. Do szkoły w C. zajechał w tym roku inspektor szkolny na wizytację z początkiem czerwca i zastał w klasie dwoje dzieci, a powinno ich być 58. Nauczyciel był kryty, a nawet zrobił wymówkę inspektorowi, że przymus szkolny istnieje tylko na papierze, ale inspektor zrzucił całą winę na starostę.

Tak to pielęgnuje się u nas analfabetyzm. Pisze się, że już nie wiele gmin w Galicji jest bez szkół i kto nie zna stosunków, myślałby, że analfabetyzm wkrótce zniknie. Ale daleko jeszcze do tego, bo wskutek niechęci ludu do oświaty, nawet w gminach, które od lat mają szkołę, jest bardzo mało takich, którzy ją ukończyli. Reszta to analfabeci. Przez nieregularne chodzenie do szkoły wynieśli z niej nie wiele, a w późniejszem życiu i to zapomnieli. Nie mało upłynie czasu, nim dojdziemy do stanu oświaty, jaka jest na Śląsku, w Czechach lub Morawach.

Jeszcze większa część włościan wolałaby dzieci użyć do robót, niż posłać do szkoły zwłaszcza, że robotnik drogi i brak go. Dla chwilowej korzyści chowają dzieci w ciemnocie i w młodym wieku zmuszają je do pracy, często siły ich przechodzącej.

Czy to nie jest rodzajem pańszczyzny, zaprowadzonym przez rodziców na dzieci? Odmawia się dziecku oświaty dlatego, że ono głupie, że nie umie upomnieć się o nią. Jestem przekonany, że gdyby żadnego przymusu nie było, to w zimie chodziłoby do szkół bardzo mało dzieci, a w lecie wcale nie chodziłyby.

Przy wpisach, które obecnie się rozpoczynają, znowu zaczną się prośby o wypisanie dzieci ze szkoły, o uwolnienie na czas dłuższy, bo według zdania tych rodziców, one nie będą księdzami, a oni nie uczeni i żyją, to i ich dzieci przy pomocy boskiej nie zginą — takie rozumowania zwykle się słyszy. — Swoje prośby popierają tacy rodzice, przynosząc nauczycielowi czy nauczycielce masło, ser. jaja itp. Aby dziecko utrzymać w ciemnocie, aby mu nie dać najelementarniejszej oświaty, nie wahają się nawet uciec do przekupstwa. Gdy się próśb ich nie uwzględni, to narzekają na wszystko i wszystkich, a najwięcej na szkołę, bo muszą do niej posłać dziecko, więc — jak mówią — przez to pójdą z torbami.

Krzyczała tak i szlachta, gdy miano znieść pańszczyznę, gdy chłop miał ustać robić za darmo na jej gruntach. Ale widzimy, że nie tylko na dziady nie idzie, ale przeciwnie jest bogatszą, niż pierwej, jeżeli tylko dobrze gospodaruje i majątku nie przegra w karty, lub nie przepije.

I lud wiejski pewno nie zdziadzieje przez to, że dziecko pozle do szkoły dzień po dniu, ale ta oświata nabyta w młodym wieku przysporzy mu później majątku i zjedna stanowi włościańskiemu poważanie u innych stanów. Włościanie zaś, którzy uznają potrzebę oświaty, niech wpływają na zacofańszych, bo przez nieregularne uczęszczanie dzieci do szkoły cierpią i te dzieci, które regularnie uczęszczają do niej.

Są wypadki, że niejeden jest taki biedny, że rzeczywiście nie ma za co sprawić dziecku ubrania i przyborów szkolnych. Takiemu powinno się przyjść z pomocą, a najwłaściwiej należałoby użyć pieniędzy, ściągniętych za nieposyłanie dzieci do szkoły, na sprawienie książek, zeszytów, nawet i ubrania. Ale z doświadczenia wiem, że biedniejsi więcej dbają o oświatę swoich dzieci, niż bogatsi. Ci, choćby co miesiąc mieli płacić kary, płacą, mówiąc, że ich to i tak taniej wyniesie, niż służący, któregoby przyjąć musieli, gdyby dziecko do szkoły chodziło. Tych, zaprowadzających na dzieci pańszczyznę, należy piętnować w gminie.

Poruszyłem sprawę bardzo na czasie i wykazałem dopiero jedną przeszkodę, która postęp oświaty na wsi wstrzymuje. Byłbym rad bardzo, gdyby światlejsi włościanie zabrali w tej sprawie głos. *J.*

Na Kościoły
Plebanie
Szkoły
Domy prywatne

używa się tylko paloną
Dachówkę Ciesielskiego
w Krakowie, ulica Garncarska l. 14. Telefon 1079.

Wiadomości polityczne.

Z całej Polski

W Poznaniu, prastarem mieście polskiem, wybudował niedawno rząd pruski olbrzymi zamek, aby w ten sposób zaznaczyć, że spodziewa się po wieczno czasy utrzymać tę ziemię polską pod pruskiem panowaniem. Otwarcie zamku odbyło się 20 sierpnia b. r. w obecności cesarza Wilhelma z rodziną. Cesarz Wilhelm wygłosił przy tej sposobności dwie mowy, ale ani jednem słowem nie wspomniał o Polakach. Hakatystom pruskim to nie do smaku, bo żądali od cesarza hasła do jeszcze haniebniejszej walki przeciw Polakom. Swoją drogą żadnej zmiany na naszą korzyść spodziewać się też trudno.

Sejm krajowy we Lwowie zbierze się 20 września i będzie obradował do końca października. Poseł Stapiński zapowiedział już rządowi, że posłowie ludowcy podejmą na tej sesji stanowczą walkę o doprowadzenie reformy wyborczej do skutku. Dłużej zwlekać nie pozwolimy.

Wezechpolacy zawarli sojusz z konserwatystami podolskimi. Donosi o tem sam p. Grabski w »Słowie polskiem« z 24 b. m. Konserwatyści podolscy, jak wiadomo, są największymi przeciwnikami sejmowej reformy wyborczej i wszelkiego postępu. Będzie to nielada widowisko: p. Grabski w sojuszu z Abrahamowiczem i t. p.

Z obcych stron świata.

Urodziny 80-letnie cesarza Franciszka Józefa obchodzono w całem państwie z wielką uroczystością.

Groza wojny wisi ciągle na Bałkanie, między Grecją a Turcją.

Malutkie księstwo czarnogórskie ogłosiło się królestwem. Na uroczystości koronacyjne zjechali do Cetynji, stolicy Czarnogóry, królowie: włoski i bułgarski z rodzinami. Przy tej sposobności książę czarnogórski obchodził uroczystość 50-letnich swych rządów.

Sejm rozwiązano w Chorwacji z tego powodu, że większość popadła w sprzeczność z rządem, a nijak nie dało się doprowadzić do zgody.

Turcja i Bułgarja doszły do zgody na punkcie wydania sobie zbiegów, chcących powrócić do kraju.

Korea, o którą tak zacięta toczyła się wojna między Rosją, a Japonją przed pięciu laty, została ostatecznie zupełnie zabraną przez Japoję.

W Maroku w Afryce został zamordowany poddany austryjacki.

W Nikaragui rzeczypospolitej amerykańskiej trwa już od dłuższego czasu rewolucja. Wojska rządowe zostały pobite, a prezydent obecny, niejaki Madriz gotuje się do ucieczki.

Rewolucja wybucha w Portugalji. Rząd jest w położeniu krytycznem. Rewolucję wywołuje świeżo powstały związek klerykalny. Chce on uwięzić ministrów i zaprowadzić dyktaturę. Wojsko skonsygnowane — cała dywizja stoi pod bronią. Okręty wojenne otrzymały rozkaz, by były gotowe do boju.

OKRUSZYNY.

Wspomnienie pośmiertne. Dnia 18 sierpnia b. r. odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku jednego z najdzielniejszych naszych przyjaciół, ś. p. Franciszka Kaszubskiego, gospodarza z Chomiakówki obok Jagielnicy, który dzień przedtem, dostawszy się nieszczęśliwie pod koła własnego wozu, doznał tak strasznych obrażeń, iż w kilku godzinach zakończył życie. Ś. p. Kaszubski był jednym z najbardziej uświadomionych włościan tutejszej okolicy; brał jako ludowiec czynny udział w życiu politycznem i pracował z poświęceniem w rozmaitych stowarzyszeniach. Był przewodniczącym Zarządu spółki oszcz. i poż. w Chomiakówce, zast. przew. Rady szkolnej miejscowej, gorliwym członkiem miejscowej czytelni polskiej i Kółka rolniczego, jakoteż wybitnym członkiem Rady gminnej. Jakkolwiek samouk odznaczał się wielkiem zamiłowaniem oświaty i zrozumieniem potrzeby społecznego i ekonomicznego podniesienia stanu włościańskiego. Lubiany i powszechnie poważany zostawił serdeczny żal po sobie i niczem nie zapełnioną lukę w szeregach naszych. Cześć jego pamięci! *Ludowcy.*

Poseł Madej stanie przed wyborcami w niedzielę dnia 28go sierpnia w gminie Kowalowach pow. Jasło, w domu Józefa Rogoskiego o godz, 2 popołudniu.

Jasielski Komitet powiatowy P. S. L. Ponieważ sześcioletni perjod Komitetu P. S. L. pow. Jasielskiego się skończył 15go sierpnia b. r., przeto zapraszam przewodniczących Komitetów gminnych i mężów zaufania na piątek d. 2go września b. r. godz. 12 w południe na poufne zebranie do Jasła do domu J. Kwiatkowskiego, celem przeprowadzenia nowych wyborów; prezesa, zastępcy, sekretarza, skarbnika, dziesięciu członków Komitetu ściślejszego i pięciu członków sądu polubownego. Proszę także o przybycie z okręgu sądowego frysztackiego i żmigrodzkiego. Zaproszenia wydawane będą w lokalu. *J. Madej*, poseł.

Sejmiki relacyjne posła Wójcika. W bieżącym tygodniu odbył poseł P. S. L. do Rady państwa Franciszek Wójcik dwa sejmiki relacyjne. Dnia 14 bm. w Zakliczynie, pow. Wieliczka, następnego zaś dnia w Sieprawiu. W dłuższych przemówieniach skreślił poseł Wójcik działalność posłów P. S. L. w Radzie państwa i przedstawił szczegółowy program prac, jaki czeka posłów ludowych w jesiennej sesji parlamentarnej. Tak po jednem, jak i drugiem zgromadzeniu uchwalono posłom P. S. L. wotum zaufania za obecny kierunek polityki — a nadto posłowi Wójcikowi podziękowanie za popieranie spraw swojego okręgu.

Zgromadzenie posła Witosa odbyło się w niedzielę 21 b. m. w Zalasowej (powiat Tarnów) przy licznym udziale wyborców. Zgromadzenie zagaił wójt Józef Bardo, a przewodniczył lubiany powszechnie ks. Owsionka, zastępował go p. Bardo. Poseł Witos w dłuższem przemówieniu przedstawił dotychczasowy wynik pracy dla ludu, podjętej przez P. S. L., tudzież skreślił stan obecnej

sytuacyi politycznej. Po przemówieniu ks. Owsionki, tudzież omówieniu przez b. posła F. Włodka spraw powiatowych i po odpowiedziach na stawiane w różnych kwestyach interpelacje, zgromadzeni jednozgodnie wyrazili posłowi Witosowi wotum zaufania i gorąco podziękowali za przybycie. *Zalasowiak.*

Wybory do Rady pow. w Myślenicach. Dnia 16 b. m. wybrany został nowy Wydział do Rady powiatowej. Prezesem został p. Bzowski, właśc. dóbr, wiceprezesem poseł Sredniawski. Do Wydziału weszli: pp. dr Klakurka, adwokat; dr Adelman, adwokat; ks. Lubomirski, Kohler.

Organizacja ludowców w Brzeskiem. W Bogumiłowicach (powiat Brzesko) odbyły się onegdaj wybory do Rady gminnej. Agitacja, prowadzona przez różnych kandydatów, mających ochotę dostać się do Rady gminnej, była niezwykle ożywiona. Ogół jednak wyborców, zorganizowany pod sztandarem P. S. L., nie dał posłuchu podszeptom ambitnych jednostek i nie głosował po ich myśli, lecz powołał do Rady gminnej ludzi uczciwych, sprawom gminy rzetelnie oddanych i oddawna należących do organizacyi P. S. L. Wynik wyborów aż nadto dobitnie zaświadczył o sprawności organizacji ludowców w gminie Bogumiłowicach, której mieszkańcy, mimo różnych zabiegów, podejmowanych przez wrogów uświadomienia ludu, gromadnie skupiają się oddawna pod sztandarem P. S. L. Wioska ta stanowić może wzór dla innych gmin w powiecie. Nowo wybrana Rada gminna zebrała się na posiedzenie, celem dokonania wyboru naczelnika gminy. Po nader ożywionych obradach wybrany został jednomyślnie wójtem gospodarz Franciszek Bąk, cieszący się nie tylko w gminie, lecz także w całym powiecie ogólnem poważaniem. P. Bąk, człowiek trzeźwy, energiczny, stałych przekonań, nieustraszony bojownik z pod sztandaru P. S. L., daje gwarancyę, iż o los powierzonej mu gminy szczerze troszczyć się będzie i dzielnie poprowadzi gminę w kierunku wytyczonym, przez jego poprzedników.

Likwidacja Banku parcelacyjnego we Lwowie postępuje pomyślnie. Ostatnimi czasy udało się sprzedać w całości największy majątek Jarocin i Przędzel w powiecie niżańskim w obszarze 3900 morgów. Majątek ten kupił Bank parcelacyjny przed półtorarokiem za miljon dziewięćset dwadzieścia tysięcy koron, a sprzedał go obecnie panu Wiśniewskiemu za miljon dziewięćset pięćdziesiąt tysięcy. Pomimo to stracił Bank parcelacyjny na tym interesie przeszło sto pięćdziesiąt tysięcy koron, na procentach od kapitału, pożyczonego na kupno i na wkładach w gospodarstwo. Za plany lasowe zapłacono leśnikom 15.000 koron. Procenta od pożyczonego na kupno kapitału kosztowały dziennie 300 koron. Wyszukał kupca i namówił go do kupna adwokat lwowski dr. Ungar, który wziął za to 15.000 koron. Syndyk likwidacji i adwokat dr. Frenkel wziął od likwidacji 10.000 koron, a p. Wiśniewski dał mu osobno 10.000 koron, które jednak zobowiązał się wpłacić Bankowi parcelacyjnemu. Jarocin obejmuje 2800 morgów samych lasów, ale tak zniszczonych, że z całego obszaru da się wyrobić najwyżej sto tysięcy metrów kubicznych drzewa materjałowego. Reszta młódź od 1 do 30 letnia, a kilkaset morgów pustych piasków i moczarów. Dlatego za Jarocin liczył Bank miljon, a sprzedał za 900 tysięcy. P Wiśniewski sprzedał zaraz żydom wszystko drzewo za 700 tysięcy, ale w ten sposób, że dostał zaraz tylko 130 tysięcy, a resztę ma dostać w ciągu 10 letniej eksploatacji. Ale na zalesienie trzeba będzie rocznie wkładać najmniej po 20 tysięcy koron. Są tam lotne piaski, dlatego rząd nie pozwoli nie zalesiać.

Każdy gospodarz osądzi, że to kiepski interes i dobrze Bank zrobił, że się go pozbył. Teraz już likwidacja łatwo pójdzie do końca. To trapi wszechpolaków, którzy się spodziewali, że Stapiński jeszcze będzie miał kłopot. Dlatego fałszują prawdę, aby szkodzić likwidacji. A pomaga wszechpolakom »Kurjer Lwowski«, to trzeba wiedzieć, że między p. Wysłouchem i p. Grabskim już od zimy istnieją stosunki przyjazne.

Pana Starostę w Wieliczce proszą mieszkańcy Krzyszkowic, aby wglądnął w sprawę wyborów do Rady gminnej w Krzyszkowicach, gdzie wójt od wiosny listę wyborczą układa, poprawia i zmienia, a wyborów nie zarządza.

W gminie Brandwicy (pow. Tarnobrzeski) przeprowadzone zostały wybory do Rady gminnej 6 czerwca 1904. Był wniesiony protest przeciwko tym wyborom do starostwa w Tarnobrzegu, ale nie odniósł on żadnego skutku, wybory zostały prawomocne, zaś wybór wójta i zwierzchności gminnej przeprowadzony został 27 kwietnia 1905. Od wyborów do Rady gminnej upłynęło w czerwcu już 6 lat, a o nowych wyborach jakoś nic nie słychać, i urzęduje stara Rada. Zapytujemy pana starostę, czy mu o tem wiadomo?

Zginięcie tysiąca koron z listu pieniężnego. P. August Mendelowski z Krosna otrzymał przed trzema tygodniami od p. Pecha z Pragi list pieniężny, opiewający na kwotę 2530 kor. W kopercie jednak znalazł ku swemu zdziwieniu tylko 1530 koron — cały tysiąc gdzieś tajemniczo zginął! Na kopercie listu pieniężnego jest umieszona — jak wiadomo — tabelka, na której szczegółowo wypisaną jest jakość i ilość banknotów, w liście zawartych. Otóż właściwie ilościowo i jakościowo zgadzał się szczegółowy wypis tabelki i dawał na sumę 1530 K — jednakowoż nadawca listu zsumował źle i jako sumę naznaczył 2530 kor. P. Mendelowski telegrafował zaraz do nadawcy, a ten odpowiedział, że wysłał 2530 kor. Sprawa cała oparła się o dyrekcję pocztową, która do tego czasu nie daje żadnej wiadomości, prawdopodobnie nie zabrała się jeszcze do śledztwa. Tak wielkiej sumy, jak tysiąc koron, nie można przecie darować, ani też p. Mendelowski nie jest kapitalistą, by mu zaleganie tej kwoty, w dodatku jeszcze nie całkiem pewne, nie robiło różnicy. Spodziewamy się, że p. prezydent Wopaterni sam wglądnie w przyspieszenie sprawy.

Koncesje szynkarskie w Przemyskiem już dawno ozdano w mieście Przemyślu, lecz po gminach

tego powiatu dotychczas jeszcze nie. Co za powód?! W Krasiczynie podobno browar piwny miał uzyskać koncesję na wyszynk piwa. Krasiczyn liczy zaledwie 700 dusz i będzie miał aż 2 szynki, co za zabójstwo ludu! Browar i tak rozpija lud, bo każdemu przyjezdnemu po piwo gospodarzowi i swojej służbie, (której licho płaci), wydaje po 2 litry piwa dziennie.

Piękna szynkareczka! W Górze mamy szynkarkę i kandydatkę do koncesji W. M. Jest to osobistość w swoim rodzaju, kolosalnych rozmiarów i tuszy, która słynie na całą okolicę z brutalności w obchodzeniu się z gośćmi i sąsiadami; przez co naturalnie nie pozyskała sobie przyjaciół, którzy przeszkadzają jej w uzyskaniu koncesji szynkarskiej, za co ona napada ich zupełnie niewinnie i publicznie przy pracy, wszczyna bójki, kłótnie i obrzuca ich swojemi fachowemi obelgami, odgrażając się i t. d. Ładna i sympatyczna kobieta... ani słowa!!!

Chłop i żydówka. Gdym pewnego razu siedział u nas tu w Warze u Properowej i pił piwo, zaczęła mnie przezywać nieprzyzwoicie, na co rzuciłem szklanką w piec, ale nie w nią i uderzyłem ją raz ręką, wcale nie uszkadzając jej, czego dowodem to, że zdrowiuteńka chodziła i pracowała, dopóki jej mąż nie wrócił z podróży. Wówczas dopiero postanowiła na mój koszt ciężko zachorować. Położyła się więc do łóżka, wołała co chwila z Dynowa lekarza i opowiadała, że poroniła, ale gdy ją lekarz chciał badać, to nie pozwoliła na to. Podczas nieobecności lekarza robiła, a gdy widziała, że kto idzie, prędko uciekała do łóżka. W sądzie zaś przysięgła Properowa, że ją pobiłem i na tej podstawie sąd w Dynowie i Sanoku zasądził mię na zapłacenie Properowej odszkodowania. Lecz w nieszczęściu miałem i szczęście, bo natrafiłem na dobrego człowieka, a to pana adwokata Dańca w Rzeszowie. On zrobił mi rekurs do Wiednia i tam złe na dobre się przemieniło. Nie umię panie Doktorze należycie Ci wynagrodzić za braterską opiekę, jaką mnie chłopa w tej biedzie otoczyłeś. To też tą drogą składam Ci serdeczne »Bóg zapłać«. *Szymon Duda.*

Niesumienna likwidacja ze strony Florjanki. We wsi Brodach koło Kalwarji zgorzało doszczętnie domostwo Władysława Łączyńskiego, ubezpieczonego we Florjance na 1600 kor. To, co z pogorzeliska można było zużytkować, wartało najwyżej 40 kor., należało się więc spodziewać, że Łączyński dostanie całą zaasekurowaną kwotę. Tymczasem likwidator Florjanki oszacował szkodę tylko na 1000 kor., przez co Łączyńskiego pokrzywdzono na kilka setek. Niech z tego przykładu lud wie, jak to jest dobrze być ubezpieczonym we Florjance.

Zaginął chłopiec ośmioletni Franciszek Jeży ze Zręczyc jeszcze 17 lipca. Początkowo kręcił się w okolicy Krakowa. Ubrany był w zielonkowaty ubiór i miał brązowy kapelusz na głowie; chłopak ma oczy bure, włosy ciemne (brunet), nos krótki, twarz chudą. Znaków szczególnych żadnych. Chodził do 2 klasy we wsi rodzinnej.

Ktoby coś o nim wiedział zechce napisać do ojca jego pod adresem: Jan Jeży, wieś Zręczyce poczta Gdów.

Wypadek na obchodzie grunwaldzkim. W Żabnie podczas obchodu 21 bm. strzelano z moździerzy, Stary kanonier Maciej Anioł był tak nieostrożny, że przy ładowaniu palił papierosa. Proch eksplodował i sześciu ludzi ciężko zranił, między nimi i tego kanoniera. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej dra Przybyszewskiego — zdaje się — trudno będzie utrzymać ich przy życiu.

Przedstawienie na wsi. Staraniem »Teatru i chóru włościańskiego« w Jazach ad Niepołomice odbyło się dnia 31-go lipca b. r. w sali »Sokoła« miejscowego przedstawienie, w program którego weszły dwie sztuki: »Janek sierota« Smotryckiego i »Błażek opętany« Anczyca — ponadto rolę intermedjów spełniały dwa monologi p. t.: »Sobek Mastela u męczynosa« i »Pan Judka Mendler, felczer z małego miasteczka«. Dzięki staraniom pojedynczych członków drużyny amatorskiej wypadł wieczór bardzo pięknie, a do uzupełnienia tego sympatycznego wrażenia, jakie ze sobą wnieśli widzowie — przyczyniła się także wspaniała gra orkiestry smyczkowej p. Myczkowskiego z Bochni. Zakończyły tańce ochocze, które przeciągnęły się aż do rana.

Wycieczka do Częstochowy. Zarząd pow. Kółek rolniczych w Łańcucie i włościański Komitet ludowy urządzają wielką wycieczkę do Częstochowy Krakowa i Wieliczki w dniach 8, 9, 10 i 11 września. Wycieczka wyjeżdża z Przeworska specjalnym pociągiem we środę dnia 7 września o godzinie 7 wieczorem. Pociąg ten zatrzyma się o godz. 8 w Rogużniu, 8·30 w Łańcucie, 9 w Strażowie, a 9·30 w Rzeszowie, potem w Trzcianie, Ropczycach, Tarnowie i Krakowie, gdzie przybędzie między 1 a 3 w nocy. O 10 rano dnia 8 września stanie on w Częstochowie; tu OO. Paulini odprawią osobną Mszę św. dla uczestników wycieczki na szczytach Jasnej Góry. Dzień 8 i 9 września przeznaczone są na nabożeństwa, spowiedź, zwiedzanie pamiątek w Częstochowie, dzień 11 września na zwiedzanie pamiątek i teatr w Krakowie. Wszystkie koszta wycieczki wynoszą 17 koron, a zwiedzanie kopalni w Wieliczce dodatkowo koron 4. Kto nie jedzie do Wieliczki, nie płaci tych 4 koron. Każdy z wycieczkowców musi mieć własnym kosztem (6 koron) wystawiony paszport do Rosji. Paszporta mogą być familijne na kilka osób. Bilety legitymacyjne sprzedają: Jan Kolek w Kasie zaliczkowej w Łańcucie, Wojciech Rewer w Markowej koło Łańcuta, Jan Kuziara w Zołynji wsi, Filja Kasy zaliczkowej w Leżajsku, Filja Kasy zaliczkowej w Przeworsku i Józef Hospod w Wulce Grodziskiej koło Grodziska. Nadto może każdy nabywać bilety w Zarządzie powiatowym

Zaprenumerujemy każdemu **na cały rok „Przyjaciela Ludu"** kto chcąc jechać w jakikolwiek zamorski kraj uda się po przewóz do nas, do generalnej **chrześciańskiej** agencji **„Ojczyzna"** Rotterdam Postbox 664 Holland.

Kółek rolniczych w Łańcucie za nadesłaniem przekazem od osoby 17 koron, zaś za bilet do salin w Wieliczce osobno 4 koron, a 35 halerzy na porto poleconego listu. Bilet II klasy jazdy koleją kosztuje 21 koron. Komitety proszą o najspieszniejsze zakupno kart legitymacyjnych, aby można obliczyć liczbę uczęstników i zakupić wcześniej bilety kolejowe.

Konskrypcja czyli spis ludności, który przeprowadza się w tej monarchji co 10 lat, przypada na ten rok i dokonany będzie wszędzie w dniu 31 grudnia. Rząd wydał już teraz rozporządzenie, zapowiadając, że pytany także będzie każdy o zawód, by mieć obliczenie, ile jakiej kategorji pracy ludzi tu żyje. Osobno notowany będzie także »język potoczny«, to jest, w jakim kto języku codzień mówi. To znowu potrzebne jest dla wykazania, ile liczy każda narodowość, ilu u nas jest Polaków, Rusinów, Żydów, Niemców. Wyniki tych obliczeń są bardzo ważne, bo wedle nich oblicza się potem mandaty poselskie i podział różnych rzeczy dla jednej i drugiej narodowości. W swoim czasie damy stosowne pouczenie, jak mają postępować Polacy, mieszkający między Niemcami w zachodniej Galicji, a we wschodniej między Rusinami, aby nie utonęli wśród obcych narodów i aby ich nie policzono za Rusinów lub Niemców.

Zniżenie frachtów dla bydła rzeźnego. Rząd przyznał pięćdziesięcioprocentową zniżkę frachtu dla bydła rzeźnego ze wszystkich stacji austrjackich kolei państwowych najpierw dla transportów na wiedeński centralny targ bydła. Zniżka ta zamierzona jest na przeciąg trzech miesięcy z zastrzeżeniem, że zniżona taryfa może być każdej chwili odwołaną, gdyby te ułatwienia frachtowe nie znalazły wyrazu w cenach mięsa. Rozszerzenie ulg taryfowych dla przewozu bydła do innych miejsc komsumcyjnych wewnątrz kraju jest zamierzonem, o ile odnośne gminy przyznają podobne ulgi lokalnemu targowi pod względem opłat rzeźniczych.

Tegoroczne premjowanie koni odbędzie się w następujących miejscowościach i dniach października 1910: w Stryju 3, w Kosowie 5, w Żabiu 7, w Kołomyi 10, w Śniatynie 11, w Skałacie 15, w Brzeżanach 18, w Złoczowie 19, w Busku 20, w Żółkwi 21, w Sokalu 22, w Jaworowie 26, w Przemyślu 27, w Jarosławiu 28, w Nisku 29, a mianowicie w tej miejscowości specjalnie celem premjowania konika (małej rasy koni, jako u galicyjskiego włościanina oddawna się znajduje, bez domieszki innej rasy). Dalej odbędą się premjowania: w Rzeszowie 31 października; w listopadzie: w Kolbuszowej 2, w Mielcu 3, w Tarnowie 4, w Bochni 5, w Wadowicach 7, w Nowym Sączą 8, w Jaśle 9, w Sanoku 10. W każdej z tych miejscowości będą premjowane klacze chowu krajowego, a to: 1) klacze rozpłodowe ze źrebiętami; 2) młode klacze; 3) źrebice.

Kraj. szkoła tkacka w Gorlicach podaje do wiadomości, że nauka w szkole rozpoczyna się 1 września br. Szkoła ma za zadanie kształcić młodzież na zawodowych tkaczy. Nauka trwa dwa a względnie trzy lata i jest bezpłatną. Uczniowie ubodzy a pilni mogą otrzymać 6 do 10 koron miesięcznie tytułem zapomogi na utrzymanie, zaś po pomyślnem ukończeniu nauki mogą za staraniem Zarządu szkoły, otrzymać z Wydziału krajowego zapomogę na sprawienie sobie warsztatu i potrzebnych przyrządów. O pracę dla uczniów, którzy ukończą naukę, stara się Zarząd szkoły. Do nauki może być przyjętym uczeń, jeżeli ukończył szkołę ludową i przynajmniej 13 rok życia. Kto nie ukończył szkoły ludowej, ma udowodnić, że w inny sposób nabrał wprawy w czytaniu i pisaniu. Zapisywać można uczniów zwyczajnych od 1 do 30 września. Miejsc wolnych jest 3. Zgłoszenia późniejsze uwzględnione nie będą. Zgłoszenia o przyjęcie ucznia należy podawać do Zarządu warsztatu. Wszelkich bliższych wyjaśnień, tak co do przyjęcia jak również i trwania nauki, udziela instruktor zakładu p. B. Gąciecki. Zgłaszać się można co dnia od godziny 9 przed południem do 1 po południu w budynku szkolnym dom p. Miłkowskiego I piętro w rynku. Zgłoszenia pisemne mogą być już teraz nadsyłane pod adresem Zarządu szkoły. Przy szkole istnieje internat, w którym ubodzy uczniowie za skromną dopłatą dostają całe utrzymanie. Wobec budzącego się ruchu przemysłowego w naszym kraju, mają uczniowie tkaccy coraz lepsze widoki zdobycia dostatniego zarobku.

Szkoła kieramiczna w Podgórzu. Wpisy na naukę rozpoczynają się z dniem 20 września b. r.

Zadaniem szkoły jest wykształcenie nadzorców dla fabryk ceramicznych, wyrabiających: cegły, dachówki itp. Czas trwania nauki 18 miesięcy, nauka jest bezpłatną. Bliższych informacji udziela ustnie lub pisemnie Dyrekcja szkoły w Podgórzu. — Adresować: Dyrekcja szkoły kieramicznej w Podgórzu ul. Sw. Florjana 5.

Kurs konduktorów drogowych. Dnia 16 listopada b. r. rozpocznie się nowy trzyletni kurs szkoły praktycznej konduktorów drogowych przy Wydziale krajowym we Lwowie. Nauka w szkole odbywać się będzie każdego roku przez pięć miesięcy zimowych, od 16 listopada do połowy kwietnia, nauka praktyczna zaś przy robotach drogowych, odbywa się corocznie przez siedm miesięcy letnich. Do szkoły przyjętych być może 35 uczniów. Stypendja z funduszu krajowego na czas nauki zimowej w wysokości 50 koron miesięcznie mogą być udzielone 26 uczniom. Kandydaci mogą być jednak przyjęci do szkoły na własny koszt, jak również na koszt funduszów powiatowych lub gminnych, o ile interesowane reprezentacje autonomiczne, za uprzednim porozumieniem się z Wydziałem krajowym, zabezpieczą sobie utrzymanie pewnej liczby uczniów w szkole dla własnych potrzeb. Przy robotach w czasie praktyki letniej otrzymują uczniowie odpowiednie wynagrodzenie z odnośnych funduszów budowy. Podania należy wnieść do 15 września.

Urzędnicy Rad powiatowych odbyli dnia 14 bm. zjazd delegatów. Pośród różnych rezolucji, jakie przychodziły pod głosowanie, znalazła się i spra-

wa pisarzy gmin wiejskich. Uchwalono mianowicie, że zjazd uważa za korzystne, by niekażda gmina z osobna miało swego pisarza, ale by po kilka gmin sąsiadujących miało wspólnego, któryby był lepiej płatny, ale i lepiej rzecz znał. Zjazd wezwał Rady powiatowe, do starania się o to.

Zbyt to rzecz ważna dla panów wójtów, by mieli wobec tego pozostać milczącymi. Zechcą więc rozważyć, czyby im wyszła na pożytek, czy na szkodę taka wspólność pisarza dla 5 lub 10 gmin.

Przestroga przed fałszywymi banknotami. Już wyszły nowe pieniądze papierowe po 100 koron. Są one tak inne od wszystkich, jakieście dotąd widzieli, a tak dziwnie wyglądają, że ludzie nieuczciwi, szczególniej zaś z początku, łatwo mogą oszukiwać chłopów, podsuwając im nic nie wartające ogłoszenia, za pieniądz.

Kto więc nie jest swego pewny, niech zapyta wpierw kogoś zaufanego, najlepiej w jakim banku lub urzędzie, by nie poniósł straty.

Cholera zbliża się do nas z dwu stron: z Rosji i z Włoch. Zwłaszcza w Rosji sroży się ona ogromnie, a ciemny lud tamtejszy czyni jeszcze przeszkody w jej tępieniu, niedopuszczając lekarzy, o których twierdzą, że ludzi trują. Władze galicyjskie zaprowadziły wszelkie ostrożności na granicy.

Palą się lasy na olbrzymich przestrzeniach w Ameryce, w stanie Ohio. Od lasów zajęło się miasto Montana, które spłonęło do połowy. Zginęło 180 osób. Oprócz tego brak kilkuset osób zajętych gaszeniem pożaru i około 180 ludzi ze służby lasowej. Ogień w lesie był podłożony.

Sprostowanie. W Nr 34 w Okruszynach pod tytułem »O pomstę do nieba« wkradła się pomyłka. Chodzi bowiem nie o Feliksa Turbiaka, lecz o Feliksa Turbiarza.

Podziękowanie. W. Dr. Józefowi Zipserowi adwokatowi w Wiedniu — z całego serca dziękuję za łaskawe zajęcie się moją sprawą i pomyślne załatwienie sporu mego z Tow. asekur. »Atlas«, które — dzięki mej nieświadomości — naraziło mię na wielkie nieprzyjemności i koszta

Leon Bielawski, gosp. w Wasylkowcach.

Rady gospodarcze.

Czy dobrze jest odmieniać zboże do siewu?

Na pytanie to każdy doświadczony gospodarz odpowie, że chcąc uzyskać większy plon, nietylko dobrze jest lecz stanowczo powinno się co kilka lat odmieniać zboże do siewu. Jedno bowiem i to samo zboże, siane przez lat kilka na tych samych gruntach, wyradza się i nigdy nie wyda takiego plonu, jak nowowprowadzony gatunek zboża.

Wszystkie większe, wzorowo prowadzone gospodarstwa, sprowadzają co roku po kilka lub kilkanaście cetnarów nowych odmian zbóż, które u siebie rozmnażają, a już po roku uzyskuje się taką ilość zboża, że całe łany obsiewają nowymi gatunkami, co się im w krótkim czasie sowicie opłaca, pomimo droższego płacenia za nowe gatunki.

W ten sposób, jak postępują więksi obszarnicy, może postąpić każdy mniejszy gospodarz. Nie mówi się tu o tem, by drobniejsi gospodarze, chcąc zmienić siew, zakupili odrazu większe partje zboża i wydawali setki na nie; lecz jeżeli ktoś zakupi kilka lub kilkanaście kilogramów nowych gatunków zbóż i płaci przypuśćmy 10 hal. na jednem kilogramie drożej, jak za zwykłe zboże, to nie zrobi to w jego kieszeni wielkiego uszczerbku, a już po roku, te kilkadziesiąt nadpłaconych halerzy, zwrócą się mu z grubym procentem.

Nowo nabyte zboże do siewu, najlepiej jest siać w rzędy, tak jak się sieje zwykle marchiew, pietruszka, lub tym podobne nasiona.

Na kawałku kilku, lub kilkunastu sążniowym gruntu (naturalnie nie jałowym) na takim jak zwykle sieje się żyto lub pszenicę, robi się, jak to wyżej podano rzędy, w które sieje się dosyć rzadko ziarno; następnie przykrywa się lekko ziemią. Na wiosnę, gdy ziemia dobrze obeschnie, okopuje się rzędy ze zbożem w ten sposób, jak się okopuje np. buraki lub inne warzywa, a jeżeli przyjdą deszcze wiosenne i przyklepią ziemię, to powinno się jeszcze raz ziemię motyką poruszać, dla uprzystępnienia powietrza. Nowo sprowadzone zboże powinno się siać na odrębnym kawałku, t. j. starać się, by nie było w sąsiedztwie np. żyto przy życie, lub pszenica przy pszenicy i t. p.

Widzicie więc, że niema tu nic tak trudnego i kosztownego, tylko spróbujcie, a przekonacie się, o ile wyżej podniesiecie Wasze gosodarstwa i o ile wyższe osiągniecie plony.

Prawda, że sama zmiana ziarna do siewu nie wystarczy do racjonalnego prowadzenia gospodarstwa i trzeba nadal pamiętać o regularnem nawożeniu. Samo jednakże nawożenie nie wiele pomoże i nie wpłynie na jakość ziarna i wysokość plonu, jeżeli co kilka lat nie będzie się zmieniać ziarna do siewu.

Na jedno jeszcze chcę zwrócić uwagę, a mianowicie na to, że chcąc nabywać pewne gatunki zboża do siewu, należy starać się kupować je nie u przekupniów, którzy najczęściej tyle na zbożu się znają, że wiedzą, co jest żyto, a co pszenica; lecz kupujcie ziarno u pewnych firm, które mogą dać gwarancję, że dostarczą tego gatunku zboża, które jest żądanem, a które do naszego klimatu najbardziej się nadaje. *Fl.*

Pogadanki naukowe.

Latacze.

Przed kilku tygodniami opowiadałem Wam o balonach i dowiedzieliście się, że z balonem człowiek dlatego wzlatuje, iż balon w powietrzu tak idzie w górę, jak drzewo we wodzie.

No dobrze — ale coraz częściej czytamy w gazetach o takich, co unoszą się w powietrze na maszynach, umyślnie w tym celu sporządzo-

nych, które nazwaliśmy lataczami. Jakże więc można bez balonu latać?

A ptak czy ma balon?

No, nie ma — ale człowiek nie jest przecież ptakiem?

Nie jest nim wprawdzie, lecz od czegóż umie myśleć? Po to, by wymyślił sobie to, czego mu natura nie dała. Myśl ludzka — ta moc, której dotychczas nikt granic nie nakreślił, a raczej której ludzie daremnie siłą się granice naznaczyć, ta myśl ludzka, która potrafiła ujarzmić ogień i wodę, a nawet z pioruna zdołała uczynić posłuszną sobie siłę, czyżby nie potrafiła zdobyć i przestworzy powietrza? Podjęła ona to zadanie i sprostała mu... A jak — zobaczymy!

Niejeden, gdy szedł do miasta, widział jak po drogach i błoniach dzieci puszczają latawce. Biegnie więc chłopak i ciągnie za sznurek, a za nim leci w powietrze jakieś coś z papieru zrobione, z długim ogonem. Cóż to jest i dlaczego leci?

Latawiec jestto z papieru zrobiona coś jakby tarcza, do której przymocowany jest długi bardzo sznurek. Chłopcy ustawiają się pod wiatr i jeden trzyma tego latawca do góry tj. na sztorc, a drugi bierze za sznurek. I gdy pierwszy z rąk go wypuści, drugi biegnie, ciągnąc za ten sznurek. Gdyby latawiec ten miał lecieć za chłopakiem w tej wysokości, w jakiej go tamten chłopak trzymał, musiałby przez powietrze lecieć na płask. Tu jednak natrafia na opór wielki tegoż powietrza. Idzie więc drogą najłatwiejszą, to jest na kant przerzyna się, pędząc w górę. A czemu właśnie w górę? Bo był trzymany na sztorc ku górze. Gdyby go był tamten chłopak trzymał kantem ku ziemi, byłby całym rozmachem pchnął sobą w ziemię i rozbił się.

A więc to dlatego, że powietrze opiera się mu i nie daje mu lecieć na płask, dlatego on po tem powietrzu ślizga się ku górze?

Nie inaczej!

A czyż powietrze może aż taki opór stawić?

Kto nie wierzy, niech otworzy stary parasol, a podniósłszy go do góry tak, jak się go w czasie deszczu trzyma nad sobą, niech nim nagle szarpie w dół. Druty może nawet połamać w parasolu.

A więc powietrze daje zaporę. A jeśli tak to się o powietrze oprzeć chyba można. I na tem właśnie polegają latacze.

Latacz to nic innego, jak olbrzymi latawiec, wyżej opisany. Na ogromnych ramach z drzewa rozpięte jest płótno. To niby owa tarcza z papieru w latawcu, a względnie to samo, co i skrzydła u ptaka. Nazwijmy więc to skrzydłami.

Na przodzie znajduje się młynek tj. wiatrak, urządzony tak jak ten, co w młynie wiatrowym obraca kamień. Prawda, gdy wiatr wieje, to się on obraca? Widzicie, gdyby wiatr nie wiał, a ktoś ze środka zaczął tym wiatrakiem prędko kręcić, toby on młyn pociągnął za sobą, jak konie wóz. Bo to tak zawsze — jak Kuba ciągnie Macieja, to i Maciej Kubę pociągnie, gdy Kuba spocznie. Gdy się więc ten młynek obraca szybko, zaczyna ciągnąć latacza za sobą.

Tak tedy ten młynek, ten wiatrak obracający się tak strasznie szybko, stanowi dla latacza to, czem dla latawca jest ciągnięcie chłopca za sznurek. A że skrzydła latacza tj. te ramy, w których napięte jest płótno, są ustawione nieco ukośnie, to znaczy jakby nosem do góry, więc gdy latacz, który na ziemi opiera się na kółkach, gdy zacznie jechać po gruncie z większą szybkością, poczyna się opierać o powietrze, ślizgać po nim w górę. A że cały latacz jest tak wielki, iż człowiek wygląda przy nim jak mucha przy wronie — więc gdy człowiek nań wsiądzie, to poleci z nim w powietrze, jak mucha gdyby wsiadła na grzbiet wrony.

K. Teka.

Odpowiedzi Redakcji.

Ludowiec z Nowego Targu. Nie podpisanego bezwarunkowo nie uwzględniamy.

Tom. Lis. Wedle ustawy łowieckiej prawo polowania przysługuje właścicielowi 115 hektarów jednej nieprzerwanej części gruntu, bez względu na to, czy więcej osób i czy leżą w jednej gminie, czy w kilku gminach.

Rada gminna wydzierżawia polowanie na swoich gruntach — gdy się jednak zbierze kilku lub kilkunastu chłopów z jednej lub kilku wsi, którzy mają w jednym 115 hek., tem samem mają prawo polowania na swoich gruntach. Jednak zgłosić należy żądanie swoje do starostwa w terminie przez starostwo ustanowionym. Do podania dołącza stę mapkę. Starostwo ogłasza okręgi, a do dni 14 od ogłoszenia można wnieść rekurs do namiestnictwa.

Pisarzowianom — limanowską pocztę oskarżającym donosimy, że rzecz na miejscu zbadaliśmy. Poczmistrz tamtejszy miał wielkie nieprzyjemności z powodu wypadku ze składnicą w Pisarzowej. To też dla bezpieczeństwa swego i tych, co pieniądze dostają wydał owo rozporządzenie. Radzimy, by naczelnik składnicy w Pisarzowej porozumiał się wprost z p. poczmistrzem w Limanowej.

Poseł **Średniawski**, B. poseł **Warzecha**, **J. Gryszówka**, **P. Pisarek**, **L. Golik**, **M. Kowalski**, **J. Czoper**, napisaliśmy wszędzie, gdzie trzeba, w sprawach, o które odnosiliście się do Prezesa.

Robotnicy rolni

chcący udać się za zarobkiem do Francji lub innych krajów zgłaszajcie się o bliższe wiadomości do **Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego, Kraków. ul. Radziwiłłowska l. 21.** 5—

Na odpowiedź należy załączać markę za 10 hal.

Najnowsze ustawy dla pracowników i właścicieli przedsiębiorstw handlowych i kupieckich wyszły świeżo w broszurce nakładem Stowarzyszenia współpracowników handlowych (Lwów, Kamienna 3). Broszurka ta zawiera: Ustawy 1) o pomocnikach handlowych, 2) o czasie trwania pracy w handlu, 3) o przemysłowem gronie pomocniczem tudzież 4) przepisy i postanowienia o spoczynku niedzielnym, o stosunku kupca do praktykanta i pomocnika, o używaniu uczniów i pomocników w przem. handl., połączonym z przem. gospodnio-szynkarskim, o potwierdzaniu i ostemplowywaniu świadectw pracy personalu handl., o zamykaniu trafik, o dowodzie uzdolnienia w handlu, o skróceniu i przedłużeniu czasu nauki względnie służby w przemyśle handlowym.

Dział powieściowy.

KAROL KORNICKI.

PASTUSZEK.

Błażej Gawor nazywany był we wsi swojej Błażkiem opętańcem. Za wysokiem ogrodzeniem, z poza którego widniały piękne zabudowania, siedział jak mruk, do nikogo nigdy nie przemawiając i słowa. W nocy tylko wychodził zawsze o jednej porze i opowiadali niektórzy, że go widzieli, jak na cmentarzu długo wystawywał. Z umrzykami widno tylko gadał, bo od ludzisków uciekał, jak od czego złego.

Dobytku jego strzegły trzy wielkie brytany, co we dnie upięte, niemiłosiernie szarpały łańcuchy, w nocy zaś aże ślepiami świeciły od złości. Nikt nie mógł do nich się zbliżyć, krom Gawora samego i małego pastuszka przybłędy, przytulonego jeszcze przez nieboszczkę Gaworową żonę.

Hej inne były to czasy, gdy gospodyni, świeć Panie nad jej duszą, w chacie se swojej rządziła. Wesoło było wówczas i śpiewki przeróżne zasłyszałeś z obejścia, niejeden zaś biedak wychodził stamtąd pokrzepiony, nakarmiony i dobrem słowem żegnany na dalszą tułaczkę. Toż i Michałkowi biednemu, co od maleńkości najpierw gęsi, później trzodę, a wreszcie i krowy pasał, inaczej było na świecie. Dzieciną był małą, gdy go tu zabrano. Skąd był, nie wiedział, tyle sobie jeno jak przez sen przypominał, że z rodzicielką z daleka gdzieś był poszedł na odpust Najświętszej Panienki, pewnikiem do Kalwarji. Gdy się tam w ludzi tłumie zagubił, już więcej macierzy swej nie obaczył. Biegał tedy po drodze i płakał, a wołał tak żałośliwie, że aż niejeden z mimo przechodzących użalił się nad nim. Biegał tak i płakał, aż nadeszła jakaś, widno bogata, nie chybi że kmieciowa żona, bo i ubrana była dostatnio i korali miała sznurów kilkanaście na szyi, a wielgachnych, jako te orzechy w boru, i rumianych, jako te jagody w lesie. Ugłaskała go ona i upieściła, a do łona przygarnęła i ze sobą zabrała do chaty. Bębnili potem po wsiach i szukali rodziców jego, lecz nadaremnie. Tak więc ostał się przy Gaworach, pomagając im w pracy, jako mógł i umiał. I dobrze mu było sierocie. Toż od wdzięczności, aże w nim serce tajało, jako to masło przy ogniu.

Ale każda radość i dobrość ma swój koniec. Doświadczył tego i Michałek. Pamięta dobrze tę chwilę. Na białej, czyściutkiej pościeli leżała poczciwa jego gospodyni, a taka jakaś żółta i blada, że aże patrzeć na nią nie mógł. W ręku trzymała palącą się woskową świecę, a wokół ludzie odmawiali nabożnie pacierze za konających.

W kącik wciśnięty patrzył na to wszystko Michałek i straszno mu się robiło na sercu, rozumiał bowiem, że z tą gromnicą i z temi modłami coś odeń odlata, coś się dlań kończy.

»Boże mój, Boże!« załkał, w głowie mu się zakręciło i już nie wiedział, co się z nim dalej działo. To jeno pamięta, że gdy przyszedł do siebie, to jego gospodyni leżała już na łożu taka cichutka, a taka jakaś święta, jak czasem widzieć można na figurach w kościele.

I zabrali ją! Na wóz położyli w trumnie drewnianej i powieźli hen daleko, gdzie las się zaczyna i darnią przyrzucili mu tę, co była matką jemu sierocie.

A potem wszystko zmieniło się w chacie.

Gospodarz spochmurniał i jakby mówić zapomniawszy, do nikogo nie odzywał się. A kiedy czasem usta otworzył, by mu co rozkazać, to aże się pod nim nogi trzęsły od strachu. Nibyto nic nie robił złego nikomu. Aliści taki był przez to swoje niemówienie dziwny, że się go nawet obcy ludzie bojali. A kiedy dwu szło razem wedle jego zagrody, to z daleka pokazywali sobie jego chatę palcami, szepcząc do siebie, że to Błażkowe obejście. Lub kiedy w nocy ujrzano go, jak między opłotki szedł hań ku lasowi, to się ludziska żegnali i powiadali z cicha, że doń przystąpiło. Dziwili się Michałkowi niektórzy, że u takiego odludka wytrzyma — dziwili się mu, ale nikt go na pocieszenie nie zabierał do siebie, a zresztą tu on wrósł już do tej chaty, więc i nie odszedłby jej, chyba do Pana Jezusowego raju. Nieraz tak się zadumał, idąc za bydełkiem na pastwisko, albo siedząc na starem opuszczonem mrowisku, że aż świata bożego zapomniał i aże ta lub owa krówka doń przychodziła, obwąchując go po twarzy, jakby się chciała przekonać, czy żyje jeszcze. Szedł tak raz wolno, przystając co chwila i jakby dla zabawy śmigając kwiecie biczykiem, aż zaszedł w malinnik, co tuż obok pastwiska szeroko się rozciągał na zrębie lasu. Przystanął i rozejrzał się dokoła. Za nim Krasula, jeszcze nieboszczki gospodyni ulubiona krowa, pobrząkiwała w dzwonek na pastwisku, a przy niej całe stado innych szczypało smaczną trawę; przed nim zaś nieprzeliczona moc czerwonych, wonnych jagódek, z których każda zdawała się prosić: »spożyj mnie!«

Myślał chwilę dobrą. Żal mu było jagódek i o trzodę się niepokoił. Raz jeszcze spojrzał na pastwisko, lecz krowy tak spokojnie się pasły, że wszelka obawa uleciała mu ze serca aż za siódmą górę. Śmiało zbliżył się więc do pierwszego krzaka z kraju. Najpierw jedną, potem drugą, dziesiątą uszczknął i do ust włożył jagodę, idąc od krzaczka do krzaczka i wybierając co większe i dojrzalsze. Precz uleciały myśli zadumliwe i piosu-

ka wesoła zagrała mu na ustach, więc się nie spostrzegł nawet jak słonko minęło południe i zwolna poczęło się chylić na spoczynek za lasy.

A tymczasem Krasula, wyszukując co smaczniejsze trawy, przybliżyła się nad wysoki i stromy brzeg rzeczółki. Przystanęła chwilę i odegnawszy pyskiem natrętnego bąka, śmiało ruszyła ku soczystej trawie, rosnącej na samym skraju brzegu. Lecz zaledwie postąpiła dwa kroki — —

O czemuż cię tu nie było Michasiu. Daleko wśród malin stał on, wybierając co piękniejsze i dojrzalsze, gdy naraz uszów jego doleciał najpierw jakiś łomot, potem zaś coś niby jęk niby ryczenie. »Krasula« przemknęło mu przez myśl, znał ją już bowiem, że dobra jest, ale i despetliwa. Duchem tedy pognał na przełaj, drąc się przez maliniaki, a kiedy wypadł z lasu, przybiegł za głosem krowiny na brzeg.

»Krasula« zajęczał raczej, niż zawołał Michaś, gdy objął okiem całe położenie. Odpowiedziało mu tylko westchnienie biednego zwierzęcia, ale takie żałosne i takie bolem przepojone, że aż mu łzy pociekły z oczów odrazu. Patrzyła nań Krasula, a takim wzrokiem litościwym, że Michaś zapomniał o swojej niedoli, zapomniał, co jego czeka dziś jeszcze za to wszystko, a tylko zbiegł z brzegu i przypadł do bydlęcia, co bez ruchu leżało na olbrzymim głazie, na którym, spadając z wysoka, przetrąciło sobie krzyże. Głaszcząc ją po głowie i szyi, skomlał Michaś i łkał, a cięgiem całował Krasulę, co takiem mądrem patrzyła nań okiem, jakby nie nad sobą, lecz nad nim żałość miała.

Tak go zastał Błażej, co zwiedziawszy się o wszystkiem, z ludźmi tu przybył ode wsi.

— — — — — — — — — — — — — — — — —

Noc była już późna, a Błażej Gawor wciąż chodził po izbie gniewny i stroskany. Bo i jakże miało być inaczej. Najlepszą krowę dobić dziś musiał przez tego... tego... i szukał Błażej w głowie jakiegoś odpowiedniego wyrazu, którymby mógł nazwać Michałka. Naraz machnął pięścią w powietrzu groźnie, oczy mu się zaiskrzyły od gniewu i wyrzucił przez zęby: »Przybłęda . . . . znajduch!« (Dok. nast.)

NADESŁANE.

Pomoc w kłopocie! Kto posiada zapas Maggiego kostek bulionowych rozporządza zawsze odpowiednią ilością znakomitego rosołu, wołowego, który daje się bardzo łatwo przechowywać. — Gospodyni może być wtedy zupełnie spokojna, ponieważ ani nieoczekiwane odwiedziny, ani skwaszenie się rosołu lub też jakakolwiek nie przewidziana okoliczność, jaka niekiedy w kuchni zachodzi, nie wprawi jej w kłopot.

W niemałym kłopocie są nieraz kobiety jeśli ich piękne i foremne twarze szpecą pryszcze, piegi węgry lub czerwoność nosa. Aby temu złemu zapobiedz należy używać Schwarza kremu wschodnich piękności po użyciu którego skutek jest niezawodny. Skład i wyrób: apteka M. Schwarza w Przemyślu.

Adresy adwokatów

Kraków — Szewska 26, I. p. — Dr Józef Gabryelski — adwokat krajowy

Wiedeń — Wollzeile, 11. — Dr. Józef Zipser — adwokat.

Kraków — Mały Rynek l. — Dr Franciszek Bardel — adwokat krajowy.

BIAŁA (GALICJA) — Dr J. A. Reichman — adwokat krajowy.

Rzeszów — Zamkowa 4. — Dr W. Daniec — adwokat krajowy.

ZATOR — Dr Zygmunt Pisiewicz — adwokat krajowy — prowadzi sprawy sądowe i administracyjne.

Zakliczyn — J. Jakubiczka — adwokat krajowy. W soboty udziela porady i załatwia kontrakty poniżej 100 koron bezpłatnie.

BRZESKO — Dr Franciszek Janczy — lekarz.

Adwokat krajowy Dr Józef Łodygowski — otworzył kancelarję adwokacką w Żywcu (naprzeciw poczty).

Dr Michał Danielak — adwokat krajowy i były poseł do Rady państwa otworzył kancelarję adwokacką w Krakowie, Rynek linia A-B Nr 37.

Dr Bolesław Mikiewicz — adwokat krajowy — Kraków, ul. Długa 4.

otworzył kancelaryę adwokacką **Dr Kazimierz Kulczycki**

w **Jaśle**, przy ul. 3 Maja naprzeciw Tow. Zaliczkowego.

We wszystkich handlach **żądajcie wyraźnie**

„Błękit“

farbkę do bielizny w pudełkach, ładniejszej **i wydatniejszej** od proszkowej. **1 pudełko** „Błękitu“ **starczy za 2 paczki** farbki proszkowej

„Hofa“ knotki

do lampek oliwnych z polskiej katolickiej fabryki i **uważać** kupiwszy „Błękit“ lub knotki na napis fabryki **Stanisław Hof, Kraków.**

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się niemierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Bedyka, Wiszniewskiego, jakoteż w drogueriach Zopotha i Wiśniewskiego. Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki: Dewechego, Ehrbara Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratyńskiego, Mikolasza, Sklepińskiego, Oberharda. Zarzyckiego. Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt l. 31. w Dąbrowej na składzie w aptece pod zarządem Lewińskiego.

Drobne ogłoszenia w cenie po 10 hal. za wiersz.

W Lacku pod Dobromilem gdzie się znajdują wszystkie urzędy i starostwa jest do sprzedania 3½ morga gruntu I kl. w jednym kwadratowym kawałku, dom drewniany nowo-zbudowany, dachówką kryty blizko saliny. Zgłoszenia przyjmuje **Wawrzyniec Wójcik** w Lacku p. Dobromil. 2—3

C. k. rządowo upoważnione

Biuro wojskowe

emerytow. c. i k. kapitana-audytora (sędzia wojskowy) **Józefa Martusiewicza w Krakowie**, ul. Zwierzyniecka l. 25 przeprowadza wszelkie sprawy wojskowe.

Doskonałe **Płótna, sukna i wszelkie specjalności korczyńskie** sprzedaje tanio **Mieczysław Gonet** tkacz w Korczynie p. loco. — Próbki tylko żądanych gatunków wysyła darmo.

Wiem

ze najlepsze wyroby lniane i bawełniane kupuje się tylko w tkalni **Braci Krejcar w Dobrusohka** 9204 Czechy. Wzory najpiękniejszych barchanów i flaneli, oraz towarów lnianych i bawełnianych darmo i opłatnie. Zróbcie próbę i zamówcie 6 blichowanych prześcieradeł bez szwu 2 m. długich a 1½ szerokich za **13 K 60 h.** — Wyprawy ślubne.

Czeladnik **szewski**, wykształcony w robieniu obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego, poszukuje zajęcia. Zgłoszenia **Łukasz Jaouz**, Przemyśl, 45 pułk 12 komp.

Poszukuję chłopca do sklepu towarów korzennych, żelaznych i trunków natychmiast. **Jakób Podolski w Tuszowie**, poczta Chorzelów koło Mielca. 4—4

MIODOBRANIA

rozpoczynam teraz miód najlepszy, gęsto płynna patoka kuracyjny 5 kg. paczka K 6·20. — Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka K 11·50. Miód stołowy do picia 4 litr. gąsiorek K 5·30. — Wysyła za zaliczką 4—10

L. M. Farba, Podhajce, l. 37.

Żużle Thomasa, superfosfaty

oraz

wszelkie inne nawozy sztuczne

sprzedaje najtaniej z bezpłatną analizą na najdogodniejszych warunkach spłaty 3—5

J. Szafrański i Sp.

Dom rolniczo-handlowy

Kraków, plac Szczepański 8.

Gmach c. k. Towarzystwa rolniczego.

Założona w roku 1846.

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego!

MUNKA

oszczędzające, jęderne mydła

z „Nosorożcem“ lub „Kosą“.

z pierwszej galicyjskiej parowej fabryki

MYDŁA

Szymona Munka w Żywcu 15.

Próbki i cenniki darmo.

Jedyną i wypróbowaną jest

MAGGI EGO przyprawa
z krzyżem w gwieździe.

Flaszeczki próbne po 12 h.
Należy bacznie uważać na nazwę MAGGI i znak ochronny „krzyż w gwieździe".

„MAGGIego dobra i oszczędna kuchnia".

Prawdziwe Schichta Mydło
z marką „Jeleń"
prasowane jest tak:

Główna fabryka firmy Jerzy Schicht T. A.
znajduje się w Aussig, w Czechach.

Fabryki filialne istnieją w Wiedniu, w Mor. Ostrawie i w Ringelshain w Czechach.

Jest to wyłącznie **austryackie** przedsiębiorstwo, pracujące wyłącznie **austryackim** kapitałem i właścicielami są **austryacy**.

RATUJCIE NIESZCZĘŚLIWYCH!
Nie żadna błaga, ani chęć wyzysku ale **znakomity lek**, jakimi są
PIGUŁKI Dra WOODA
leczą choroby nerwowe, padaczkę czyli chorobę św. Walentego i t. p.
Tym lekiem ratujcie nieszczęśliwych!
Pudełko tych pigułek kosztuje 5 K. Wysyłki do Ameryki, w kraju i za granicę za pobraniem pocztowem uskuteczni
Apteka Stanisława Szczepańskiego
w Zabłociu przy Żywcu,
która ma na składzie wszelkie środki lecznicze. — Zamówienia wyżej 10 koron opłatnie.

Fabryka cukierków, bombonów deserowych i skład czekolady
HERMANA IZRAELOWICZA w Tarnowie
poleca swe wyroby dla sklepów i Kółek rolniczych po cenach hurtownych. — Wyroby moje odznaczone na 4 wystawach złotymi medalami.

Kupując
lub zamawiając towary, uprzejmie prosimy naszych **Przyjaciół** powoływać się na **„Przyjaciela Ludu"**.

Największy i najstarszy w kraju

Skład oryginalnych maszyn do szycia i haftu, krawieckich i szewskich, oraz do wyrobów pończoszkowych.
Kurs haftu bezpłatnie. 8—25
Agentami się nie posługuję. Cennik gratis
Lwów, Hotel Żorża. **Józef Iwanicki** specjalista i mechanik **Kraków,** Szpitalna l. 32. (Hotel Pollera).

Towarzystwo rolnicze okręgowe
w Wadowicach

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością.

Posiada na składzie stosownie do pory wszelkie gatunki **zbóż**, bądźto **ozimych** lub **wiosennych**, wszelkie gatunki **koniczów nasiennych**, oraz **traw pastewnych, nasienia buraków** w najlepszych gatunkach, jakoteż wszelkie **artykuły w zakres gospodarstwa rolnego i domowego wchodzące**. Wszelkie **nawozy sztuczne**, jak **Superfosfaty mineralne, kostne i amoniakalne** w różnych procentach, **mączkę Thomasa, sole potasowe** wysoko procentowe, **Saletrę chilijską**, oraz wszelkie inne nawozy z najlepszych źródeł pochodzące, z gwarancją procentowej zawartości, posiada w każdej porze na składzie. **Węgiel krajowy z najlepszych kopalń** dostarcza całymi wagonami, oraz sprzedaje na pojedyncze centnary w magazynach Towarzystwa. **Dla Kółek rolniczych** dostarcza nawozy sztuczne całymi wagonami **po cenach fabrycznych**, oraz węgiel po cenach **kopalnianych**. Wszelkie towary są **pierwszorzędnej jakości**, za gotówkę i na kredyt.

Zamówienia uskutecznia się odwrotnie.

Dachówki cementowe najlepszej jakości, a zarazem najtańsze otrzymuje się przy użyciu **patentowanych** maszyn **Dr. Gasparego DREISTERN.** Wszelkie inne są **przestarzałego systemu.** Do wyrobu **pełnych i próżnych bloków amerykańskiego systemu** polecamy maszyny **Dra Gasparego PHOENIX. — Dra Gasparego formy COLUMBUS** do wyrobu rur betonowych są niedoścignione. Wszelkie maszyny i formy do wyrobów cementowo-betonowych.
Fabryka specjalnych maszyn **Dra Gasparego i Ski** w Markranstaedt (Saksonia).

Zastępstwo na Galicją: Przemysł cementowy, Lwów, ul. Karola Kudwika L. 5. 3—12
Cenniki Nr 119 na żądanie bezinteresownie.

STRZELBY!

Jednolufki od K 20·—, dubeltówki od K 35·—, floberty od K 8·50, rewolwery K 5·—, pistolety K 2·—. Naprawki tanie i prędko. — Cenniki ilustrowane wysyła darmo i opłatnie.
FRANCICZEK DUŠEK w OPOČNO Nr. 90
a. d. Staatsbahn, Czechy. 20 0

WAŻNE DONIESIENIE!

Laboratorjum chemiczne aptekarza SZYMONA EDELMANA wraz z fabryką powszechnie znanego środka przeciwreumatycznego **ICHTYOMENTHOL----**
zostały z dniem 1-go września 1909 roku przeniesione do Sambora w Galicji, przeto uprasza się uprzejmie z wszelkiemi zamówieniami zwracać się li tylko do

SAMBORA

Adres: **Laboratorjum chemiczne aptekarza Szymona Edelmana w Samborze, Rynek L. 3.**

Pryszcze, piegi,

plamy wątrobiane, wągry, zmarszczki i czerwoność twarzy i rąk, usuwa niezawodnie i szybko:

Cena słoiczka: K 0·80. **Schwarza Krem wschod. piękności**

Porost włosów

przyspiesza i zapobiega przedwczesnemu siwieniu znana ze swej dobroci:

Cena flaszki: K 1·50. **Schwarza Captolina.**

Wyrób i jedyny skład: c. k. obwodowa apteka w Przemyślu. **M. SCHWARZA**
c. i k. dostawcy nadwornego. Zarządca Mr. Marek Ettinger.

Zamówienia z prowincyi uskuteczni się odwrotną pocztą.

Spróbujcie a przekonacie się

że najlepiej jechać do Ameryki angielskimi okrętami, bo są największe, najprędsze (5 do 6 dni morzem), najlepszy wikt i obsługa i najelegantsze urządzenie w trzeciej klasie (od 2 do 6 osób w jednej kajucie jak w klasie drugiej). Okręty 10ciu linij do **New-Yorku, Bostonu, Philadelphii, Portland, Halifax, St. John i Quebec**. Odjazd co dnia prócz niedzieli. Urzędnicy Polacy! Ceny niskie! Listy po karty okrętowe jak i po bilety na kolej amerykańską adresować:

Anglo-kontynentalne Biuro podróży

Glashaven 22.

Rotterdam (Holland)

List zwyczajny opłaca się marką za 25 hal.

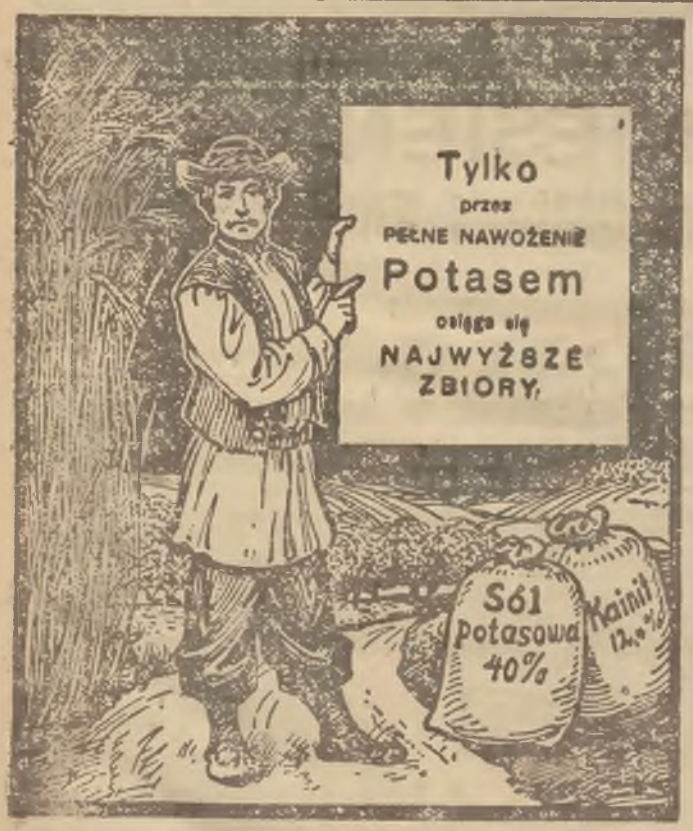

Jeneralny Reprezentant dla Galicji i Bukowiny

Józef Karpach

Lwów, ul. Kościuszki L. 18.

Cenniki i broszurki darmo i opłatnie 7—10

Towarzystwo eskontowe

w Żabnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z odpowiedzialnością ograniczoną, udziela kredytu pod korzystnymi warunkami, na weksle, na skrypta, jakoteż przyjmuje wkładki oszczędności, daje pewne gwarancje i płaci 6 procent. 5—26

Singera

„66“ najnowsza i najdoskonalsza maszyna do szycia.

ORYGINALNE SINGERA MASZYNY DO SZYCIA

Singera

maszyny nabyć można li tylko w naszych składach.

Singer Co Tow. Akc. maszyn do szycia

Kraków, ul. Szpitalna 40 (naprzeciw teatru).

Baczność!

Kto sobie życzy tanio, a szybko i wygodnie dostać się do Ameryki lub Kanady, ten niech uda się z pełnem zaufaniem tylko do naszej angielskiej firmy, która już w tym roku kilkaset Polaków ku ich zupełnemu zadowoleniu za morze wyprawiła. Po pouczenie do podróży i po szyfkarty należy udać się tylko do firmy:

„Union Ticket Office“

12—20 **w Buchs, (Szwajcarja).**

Opłata od kartki wynosi 10 hal., od listu 25 halerzy.

Balonem do Ameryki.

jechać jeszcze nie można, ale zupełnie bezpiecznie, szybko, wygodnie i tanio do **Nowego Jorku, Bostonu, Filadelfii, Kanady, Brazylii i Argentyny** przewozi chrześcijańskie biuro „Ojczyzna“ („Vaterland“) z **Rotterdamu i Amsterdamu** tylko pospiesznymi parowcami, na których podróżni trzeciej klasy dostają elegancko urządzone kajuty o 2, 4 i 6 łóżkach, obfity i wyborny wikt, tudzież staranną obsługę.

Swój do swego! Piszcie więc po karty okrętowe i bliższe objaśnienia do podróży do głównego biura na adres:

„Ojczyzna“ („Vaterland“)
Postbox 664. Rotterdam-Holland.

List kosztuje 25 hal., kartka 10 hal. Nieopłaconych korespondencyj nie przyjmuje się.

Dajemy stałe zatrudnienie

każdemu bez wyjątku

a wiek, płeć lub oddalenie nie są przeszkodą. Dzienny dochód od K 2 do 4 i więcej — w miarę udoskonalenia. Pisemnych wyjaśnień udziela:

„Samopomoc“ Krajowe przedsiębiorstwo wyrobów trykotowych :: **we Lwowie ul. Zygmuntowska L. 9.**

Półtora miljona Koron

płacimy co roku obcym fabrykantom za liche bibułki cygaretowe. Każą nam palić bibułki przeźroczyste, łudząc tem, że są cienkie a więc dobre. To nieprawda! Tylko bibułka nieprzeźroczysta, bez sztucznej a szkodliwej zaprawy, może być w paleniu smaczną.

Wszystkim palącym kręcone papierosy, polecam najnowszy mój wyrób Bibułek cygaretowych:

POBUDKA.

Bibułka moja nie jest sztucznie zaprawianą więc niechaj nikt nie zraża się tem, że nie jest przeźroczystą. — W paleniu za to — jest bardzo przyjemną, a dym posiada chłodny i niegryzący.

POBUDKA w opakowaniu patentowem **6** hal.
„ w opasce . . . . . **4** hal.

Żądajcie próbek, które chętnie darmo i opłatnie wysyłam.

Fabryka tutek i bibułek cygaretowych

Mr W. Bełdowski

Starowiślna 26 KRAKOW Starowiślna 26

W trafikach odrzucajcie obce wyroby a żądajcie naszych.

Wyroby tkackie

z najlepszego przędziwa, jak najstaranniej wykonane jako to: **Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, drelichi, chusteczki do nosa, ręczniki, ścierki, obrusy, serwety, barchany, flanele, szewioty, płócienka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i silne tkaniny na ubrania męskie poleca**

Tkalnia Płócien

MICHAŁA MIĘSOWICZA

w Korczynie obok Krosna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie. — **Kto tylko raz jeden** zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płócien kupować nie będzie.

Jędrzej Krukierek w Krośnie

poleca:

Wszelkiego rodzaju maszyny rolnicze: Pługi, brony, sieczkarnie, młocarnie ręczne i kieratowe, kieraty, młynki do czyszczenia zboża, cylindry (trieury), siewniki, buraczarki etc. etc.

Maszyny do wyrobu dachówek cementowych i rur betonowych.

Sikawki ogniowe dla gmin wiejskich, miast i miasteczek. — **Pompy studzienne** wszelkich systemów.

Kompletne urządzenie młynów włościańskich, motorowych i innych.

Motory ropne. Najtańsza siła popędowa.

Maszyny do szycia znakomite i tanio, światowej sławy marki „Verilas“.

Gramofony i płyty gramofonowe.

Wszelkiego rodzaju artykuły betonowe, dachówki, rury etc filie fabryki betonowej w Rymanowie i Dukli. — Urządzanie cegielń kręgowych — plany i kosztorysy. — Wszelkie : inne maszyny i narzędzia, jakie w świecie egzystują. :

Liczne uznania, na żądanie każdemu nadesłać mogę.

Cenniki wysyłam na żądanie darmo i opłatnie.

Wapno azotowe

uzyskane z azotu — **powietrza** — jest najlepszym i najtańszym **nawozem azotowym.**

Cenniki i broszurki darmo i opłatnie. :: 7—7

Józef Karach Lwów ul. Kościuszki 18.

Zurnal sezonowy FAVORIT na rok 1910 II.

zawierający kilkaset figur za cenę 1 K 35 h. oraz **gotowe kroje** do tego albumu na **każdą** 5—5 **miarę** poleca generalny zastępca:

M. Landau Kraków, ul. Mikołajska l. 7

Przy zamówieniach prosimy o przysłanie kwoty z góry, gdyż zaliczka przesyłkę znacznie podraża.

Fabryka maszyn

inż. W. Boguckiego

w Chrzanowie

buduje maszyny i formy najnowszych systemów do wyrobów cementowych, oraz prasy kieratowe i prasy ręczne do wyrobu ciegieł glinianych. — Cenniki i informacje darmo. Ceny niskie.

4—10

Wartościowym podarkiem

rzeczywiście całkiem za darmo ofiarowanym jest nasza „bezpłatna książka", którą każdemu wysyłamy, nie zobowiązując przytem nikogo do niczego. Jeszcze nigdy nie ofiarowano publiczności w Austrji tak cennej książki bezpłatnie. Ale chcemy tem cierpiącej ludzkości przysługę wyświadczyć, robiąc ją uważną na nadzwyczajne działanie elektryczności, bo wielu chorych nie wie jeszcze, że posiadamy w galwanicznej, trwałej elektryczności środek, którym możemy ogólne osłabienie nerwowe, reumatyzm, bole głowy, bezsenność, melancholję, paraliże, neuralgie, nerwowe zaburzenia żołądkowe, niedokrwistość, osłabienia różnego rodzaju i najróżnorodniejsze choroby kobiece skutecznie pokonać. — Opisaliśmy naszą metodę w zajmującej broszurze i poślemy ją każdemu, kto się do nas zwróci

darmo i opłatnie.

Elektro-terapeutyczna ordynacja Wiedeń I.

Schwangasse 1, mezanin oddz. 53.

Kupon na książkę gratisową.

Wyciąć i posłać.

Do 28/VIII. 1910.

Elektro-terapeutycznej ordynacji
Wiedeń, I., Schwangasse 1, mezanin oddz. 53.

Proszę mi przysłać dzieło: „Rozprawa nowoczesnej terapii elektrycznej" darmo i opłatnie.

Nazwisko: .....

Adres: .....

Które bibułki cygaretowe są krajowego wyrobu, a które nie?

Nie dajcie się oszukiwać i tumanić przez polskie lub ruskie napisy, jakich Niemcy używają na **Bibułkach cygaretowych, lecz patrzcie dobrze i czytajcie uważnie,** czy na książeczce z bibułkami oprócz napisu polskiego lub ruskiego jest także nazwisko fabrykanta Polaka lub Rusina. — **Ja na moich Bibułkach daję taki napis: „Pobudka" wyrobu Mra W, Bełdowskiego w Krakowie,** bo daję uczciwy wyrób. Nie ukrywam więc mego nazwiska, Oni zaś dają jakiś polski lub ruski napis, a **z nazwiskiem się kryją.** A wiecie dlaczego tak robią? — **Bo dają lichotę.** Jeżeli zatem na książeczce z bibułkami lub na pudełku z tutkami niema **nazwiska polskiego lub ruskiego fabrykanta i miejscowości w której on to wyrabia,** to nawet tego do ręki nie bierzcie, bo to napewno nie krajowy wyrób — to wyrób naszych wrogów.

Naszym świętym obowiązkiem jest bronić nie tylko wiary, ziemi i języka, ale i przemysłu, inaczej będziemy ciągle narzekali na biedę i jeździli na poniewierkę na Saksy, a Niemcy będą ciągle z nas kpili i naśmiewali się, bo będą mieli w kieszeni nasze znojnie zapracowane pieniądze.

Zanim u mnie zrobicie zamówienie, piszcie wpierw po próbki bibułek **„Pobudka"**, które wysyłam darmo i opłatnie; ja nie obawiam się, żeby Wam nie smakowały. **Żądajcie w Kółkach i trafikach Bibułek „Pobudka"**

14—26 wyrobu

Władysława Bełdowskiego w Krakowie.

Szybko! **Tanio!**

Do Ameryki

pospiesznym okrętem **w 6 dniach**

pocztowym okrętem w 8—9 dniach

◆ ◆ Precz z wyzyskiem. ◆ ◆

Żądajcie pouczenia tylko od

B. Karlsberga

Hamburg, Ferdinandstrasse 15.

Nowa apteka pod „Gwiazdą“ w Jaśle Alfreda Romana Weissa

przy ulicy Kościuszki, naprzeciw kancelarji adwokata WP. Dra Michnika
poleca leki krajowe i zagraniczne świeże wody mineralne naturalne i sztuczne
po niższych cenach niż w handlach,
wszelkie bandaże przepuklinowe, prześcieradła gumowe i t. p.

Ja Anna Csillag

z moimi 185 cm. długiemi olbrzymiemi **włosami Lorelej** uzyskałam je wskutek **14 miesięcznego używania** mojej pomady **własnego wynalazku. Jest ona jedynym środkiem przeciw wypadaniu włosów, dla popierania ich wzrostu, wzmocnienia skóry,** zwiększa **u mężczyzn pełny, silny wzrost brody** i nadaje już po krótkiem użyciu włosom **na głowie i brodzie** naturalny **połysk i pełność, zachowuje je przed wczesnem osiwieniem** aż do późnego wieku. Żaden inny środek nie posiada tych materji pożywczych dla włosów, jak Csillag pomada, która zupełnie słusznie zdobyła sobie światową sławę; panowie i panie już po użyciu pierwszego słoika pomady osiągają najlepszy rezultat, gdyż wypadanie włosów ustaje w zupełności już po kilku dniach, a natomiast okazuje się nowy porost.

Cena jednego słoika 2 K, 4 K, 6 K i 10 K, wysyłka pocztowa codzienie na cały świat za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy, albo za zaliczką pocztową z mej fabryki, dokąd też należy adresować wszystkie zamówienia. 20—26

Anna Csillag Wiedeń I. Kohlmarkt 11.

WĘGIEL ⚒ I KOKS

i wapno budowlane najlepszego gatunku dostarcza wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwom po bardzo przystępnych cenach i warunkach

FIRMA WĘGLOWA

Bernard Lejb - Tarnów

Biuro: ul. Wałowa 19. — Telefon Nr. 72

KRAJOWA FABRYKA

oleji, wazeliny, smarowideł i pokostów
Bazylego Akslera w Drohobyczu poleca:
smarowidło do osi żelaznych i drewnianych, wazelinę, oleje do maszyn, wosk na świece, karbolineum do konserwowania drzewa; prócz tego ma jedyny środek na grzyb domowy pod nazwą **„Tępioiel grzyba“.** 11—20
Cennik i przepis na grzyb na żądanie posyłam opłatnie.

TYGODNIK NARODOWY

ILUSTROWANY

najtańsze i najobfitsze pismo ilustrowane dla rodzin polskich

w Galicji

wychodzi od 1-go stycznia w Krakowie.

Co niedzielę bogato ilustrowany zeszyt, objętości **32 stron** w kolorowej okładce, zawiera:

Artykuły narodowe i historyczne. Powieści (rocznie 20 tomów 10 arkuszowych). Humorystykę. Poezje. Nowele. Artykuły popularno-naukowe. Hygienę. Dział kobiecy. Dział: „Dla naszych dziatek“.

„Tygodnik Narodowy“ w stosownych artykułach i korespondencjach informuje o życiu i pracy Polaków wszystkich trzech zaborów i bliższej i dalszej obczyzny.

„Tygodnik Narodowy“ ma wybitnych współpracowników, tak w Europie, jak w Ameryce.

Przedpłata: wynosi rocznie (52 numery) **9** kor., półrocznie (26 numerów) **4** kor. **80** hal., kwartalnie (13 numerów) **2** kor. **40** hal. — Przedpłatę przesyłać należy przekazem do **Administracji „Tygodnika Narodowego“ w Krakowie, Wiślna 2 (róg Rynku).**

Rozszerzajcie „Przyjaciela Ludu“

„Dobrze, że nie kupiłem“

żydowskiej fitholy - byłoby po spodniach. Materye na ubrania z polskiej tkalni domowej Antoniego Barula - Korczynie z podwójnie kręconych nici są nadzwyczaj trwałe a przytem tanie.

Proszę się przekonać i zażądać darmo cennika na ubrania zimowe męzkie i dziecięce.

Towar który się nie podoba wymieniam albo zwracam pieniądze.

Adres: **Antoni Barul**
Pod opieką Św. Józefa
tkalnia
Korczynie
(Galicya)

6 letnia gwarancja

za materjał i wykonanie rowerów marki **„Bohema“.** Reperacje prędko, trwale i tanio. Zamiana starych rowerów na nowe Dogodne warunki spłacalne. — Prospekty darmo i opłatnie

FRANC. DUŠEK, fabryka rowerów, OPOČNO Nr. 150
a. d. Staatsbahn, Czechy 19 0

GALICYJSKI BANK ZIEMSKI

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

w Łańcucie.

1) Nabywa majątki ziemskie i gospodarstwa włościańskie celem odsprzedawania ich członkom Stowarzyszenia w całości lub częściami;

2) Ułatwia członkom swoim parcelacyę i sprzedaż majątków ziemskich;

3) Reguluje majątkowe stosunki członków i dostarcza kredytu na kupno gruntów;

4) Przyjmuje wkładki oszczędności i na rachunek bieżący począwszy od 50 koron i opłaca od złożonych pięniędzy 5% z półrocznem oprocentowaniem;

Od kapitałów złożonych na czas dłuższy jako stałe lokacye opłaca Bank procent wyższy aniżeli 5 od sta, a to stosownie do umowy z Dyrekcyą. Treść umowy zostaje zanotowaną w książeczce jako zastrzeżenie.

Wkładki do 100 koron wypłaca Bank bez wypowiedzenia, przy wkładkach zaś wyższych zastrzega sobie prawo żądania poprzedniego wypowiedzenia.

Od wkładek opłaca Bank podatek rentowy z własnych funduszów, a dla zaoszczędzenia opłaty pocztowej zamiejscowym dostarcza się czeków pocztowej kasy oszczędności.

Zarazem podaje się do wiadomości, że działalność Banku ograniczona jest do interesów opartych wyłącznie na własności ziemskiej. 2—6

Wkładki oszczędności przyjmuje Bank i wydaje książeczki wkładkowe nie tylko w biurach w Łańcucie ale również w Filii swojej we Lwowie przy ul. Batorego l. 32, I. p.

„WISŁA“

Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

ulica Reformacka l. 3 II p.

koncesjonowane reskryptem ck. Ministerjum spraw wewn. z 9/8 1908 l. 4647. założone w interesie włościan, staraniem Polskiego Stronnictwa Ludowego przyjmuje do ubezpieczenia od ognia: budynki, inwentarze martwe i żywe, ruchomości domowe, towary i zapasy, oraz wszelkie ziemiopłody w słomie i ziarnie, pod możliwie najdogodniejszymi warunkami.

„WISŁA“

ubezpiecza w Galicji, w Wielkiem Księstwie Krakowskiem, na Bukowinie i na Śląsku.

„WISŁA“

przyjmuje ubezpieczenia ruchomości, inwentarzy, towarów, zboża i paszy **bez względu na to, gdzie są na razie ubezpieczone budynki.**

„WISŁA“

przyjmuje ubezpieczenia ziemiopłodów od gradu.

„WISŁA“

ma agentów po wsiach i miastach. Siedziby agentów uwidoczniają godła agencyjne (biały orzeł piastowski w czerwonem polu).

W sprawach ubezpieczeń od ognia i gradu w tych gminach, gdzie niema jeszcze agencji, należy zwracać się wprost do Dyrekcji „Wisły“.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Stapiński.
Czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie (Jagiellońska 10, pod zarządem L. K. Górskiego).